Redakcja: tel. 188.28, 102.28, Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.

Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:

PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 3 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 3,50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).

Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 gr.

Echo

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem t.j. 1-sza strona 50 gr za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 50 gr., nekrologi 40 gr., zwycz. 15 gr strona 10 łamów. drobne 12 gr: za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc. droższe.

Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów), w wydaniu prowincjonalnym zł. 1.—. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 602.880

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rok XIV Nr. 110. Łódź czwartek 21 kwietnia 1938 r.

Już 70 km wybrzeża znajduje się w rękach powstańców.

MOSKWA, 21.4. — Na uroczystości 1 maja przybywa do Moskwy delegacja z Barcelony. W skład delegacji wejdą członkowie kortezów, przedstawiciele związków zawodowych oraz innych organizacyj.

DALSZY MARSZ ZWYCIĘZCÓW.

SALAMANKA, 21. 4. — Komunikat kwatery głównej: Val Aran został przez nas ostatecznie zajęty. Dotarliśmy do dwóch przełęczy granicznych: Pont du Roi i Portillon. Na odcinku Castellon posunęliśmy się o kilka kilometrów na południe. Na froncie madryckim odparliśmy kilka ataków.

CORAZ WIĘCEJ...

SARAGOSSA, 21.4. — Korespondent Havasa donosi, że wczoraj rano w rękach powstańców znajdowało się 70 km wybrzeża i 1/3 część Katalonii.

Samochód wpadł do jeziora Pasażerowie utonęli.

URFELD (Bawaria), 21.4. — W środę w południe wpadł do jeziora samochód. Pasażerowie utonęli. Dopiero po 6 godzinach wydobyto ich ciała i stwierdzono, że samochód pochodził z Czechosłowacji. W ofiarach wypadku rozpoznano praskiego profesora dr. Campera z żoną.

Bez narażenia dumy angielskiej odbędzie się procedura uznania suwerenności Włoch w Abisynii

LONDYN, 21.4. — Sekretarz generalny Ligi Narodów Avenol przybyć ma w przyszłym tygodniu do Londynu dla omówienia z brytyjskim Foreign Office procedury załatwienia sprawy uznania suwerenności Włoch w Abisynii przez Ligę Narodów. Jak słychać, formalnym wnioskodawcą zmiany dotychczasowego stanowiska Ligi wobec tej sprawy ma być przedstawiciel Małej Ententy. W tym celu dla ułatwienia przedstawicielowi Małej Ententy stosownego wystąpienia na radzie, Czechosłowacja jako jedyne z państw Małej Ententy które dotąd zachowywało wrogie stanowisko wobec uznania, uznała ostatnio w Rzymie imperium włoskie w Abisynii. Inicjatywa Małej Ententy poparta ma być na posiedzeniu rady przez Francję i W. Brytanię. Oczekiwane jest w Londynie, że Rosja Sowiecka zachowa się biernie i nie będzie utrudniała zmiany stanowiska Rady Ligi Narodów.

URBI ET ORBI...



Tłumy wiernych m. inn. pielgrzymów z Polski, podczas uroczystości kanonizacyjnych, skupione przed bazyliką św. Piotra podczas błogosławieństwa papieskiego „Urbi et orbi".

50-procentowe zniżki kolejowe dla członków towarzystw turystycznych

WARSZAWA, 21.4. — Z dniem 1 maja mają wejść w życie nowe przepisy taryfowe, które rozciągną zniżki indywidualne na członków szeregu dalszych, poza Polskim Związkiem Narciarskim, organizacyj turystycznych i krajoznawczych.

Zniżki te przysługiwać będą od 15 maja wszystkim członkom Polskiego Związku Narciarskiego, Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, Podolskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, Beskidenvereinu i Polskiego Związku Kajakowego. Na podstawie zakupionych po cenie 10.50 zł specjalnych książeczek, członkowie tych 6 organizacyj uzyskiwać będą przy przejazdach indywidualnych na kolejach ulgi w wysokości 50% od ceny nominalnej. Zniżkami objęte będą wszystkie przejazdy między miejscowościami o znaczeniu turystyczno-krajoznawczym.

OBCHÓD URODZIN HITLERA.



Wczoraj jako w dniu urodzin kanclerza Hitlera, 10-letni chłopcy odegrali na terenie całej Rzeszy Niemieckiej pobudkę, zwiastującą inaugurację uroczystości urodzinowych wodza zjednoczonych Niemiec.

Nadmiar sportu w Wielkiej Brytanii. Ograniczenie imprez w armji angielskiej.

LONDYN, 21. 4. — Angielski minister wojny ograniczył ilość imprez sportowych w armii angielskiej, gdyż sprawność wojskowa ponosi zbyt wielki uszczerbek z powodu przeciążenia programu pracy w wojsku imprezami sportowymi.

Głównodowodzący wielkiego centrum wyszkolenia Aldershot, gen. sir John Dill wydał dziś rozporządzenie ograniczające do połowy wszystkie imprezy sportowe, motywując swój krok koniecznością intensywniejszego szkolenia wojska w technice wojennej.

Litwini wileńscy nie rezygnują z wydawania własnego pisma

WILNO, 21, 4. — Po wydaniu przez władze administracyjne zakazu na wydawanie litewskiego czasopisma p. t. „Viltis", p. Ludwik Cycenas złożył obecnie do Starostwa Grodzkiego podanie o udzielenie zezwolenia na wydawanie litewskiej gazety p. t. „Aidas" („Echo"). Gazeta ta miałaby się ukazywać dwa razy tygodniowo.

Decyzja władz co do udzielenia zezwolenia dotychczas jeszcze nie zapadła.

Przy sposobności należy dodać, że ostatnio do władz administracyjnych od działaczy litewskich wpłynęły jeszcze dwa podania o zezwolenie na wydawanie gazety codziennej lub tygodniowej.

Za poród na ulicy zostali zawieszeni lekarz i urzędniczka lwowskiej ubezpieczalni

LWÓW, 21. 4. — W związku z wynikiem dochodzeń przeprowadzonych przez delegata ministerstwa opieki społecznej, radcę d-ra Ambroziewicza w sprawie skandalicznego wypadku porodu na ulicy śródmieścia Lwowa, o czym donosiliśmy, na polecenie ministerstwa zawieszeni zostali w urzędowaniu: dyżurny lekarz kliniki, który dowiedziawszy się, że pacjentka jest członkiem ubezpieczalni społecznej, zarządził jej usunięcie w ostatniej chwili z sali porodowej, oraz urzędniczka szpitala ubezpieczalni społecznej, która dwukrotnie odmówiła przyjęcia chorej na oddział położniczy z powodu niewypełnienia przez nią pewnych formalności urzędowych!

Akta dochodzeń przesłano do Warszawy.

Statek irlandzki po raz pierwszy w Gdyni

GDYNIA, 21.4. — Onegdaj rano przyszedł z Londynu do Gdyni statek irlandzki „Edenvale" o pojemn. 444 t. r. br., przywożąc ładunek odpadków gumowych, które przeładowuje w wolnej strefie. Zaznaczyć należy, że jest to pierwszy statek, jaki zawinął do naszego portu pod banderą nowej republiki irlandzkiej.

CIĘŻKA „ROBOTA" BEZ REZULTATU. Dla 34 złotych włamywacze rozpruli kasę.

ŁÓDŹ, 21.4. — Wydział Śledczy powiadomiony został dziś rano o włamaniu nieznanych sprawców do biura firmy Hugo Mannaberg przy ul. Wólczańskiej 57. Firma ta prowadzi handel przetworami chemicznymi i posiada zagraniczne agentury.

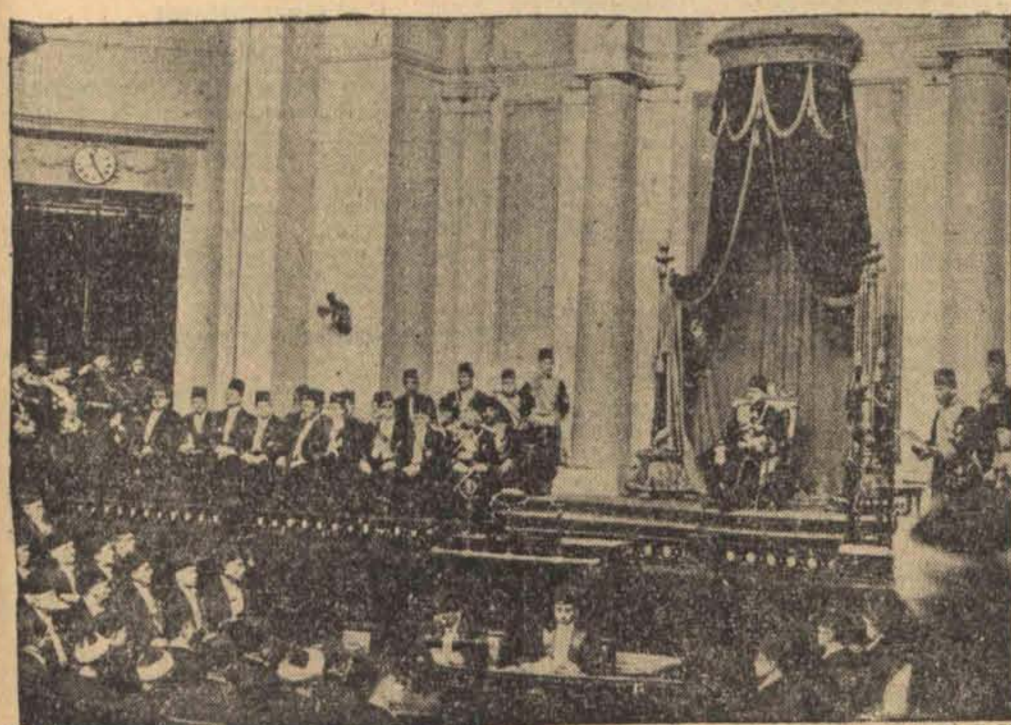
Personel firmy, przyszedłszy dziś rano do biura stwierdził liczne ślady roboty złodziejskiej. Wyłamane były zamki drzwi, wejściowych, a w całym biurze panował ogromny nieład.

Na miejsce przybyli przedstawiciele policji śledczej z komisarzem J. Kowalczykiem, kierownikiem I brygady, na czele. Przystąpiono niezwłocznie do badania śladów, pozostawionych przez włamywaczy i ustalono, że złodzieje ogromnie zawiedli się, licząc na obfity łup.

Dyrekcja firmy nie pozostawia bowiem gotówki ani walorów w kasie w biurze, lecz codziennie lokuje je w banku. Kasa ogniotrwała pozostawiona była otworem, toteż złodzieje nie potrzebowali jej łamać. Zabrali z kasy całą gotówkę w kwocie... 34 zł. W poszukiwaniu pieniędzy splądrowali następnie wszystkie szafy i szuflady biurek, łamiąc zamki i rozrzucając papiery biurowe. Po bezowocnym splądrowaniu całego biura włamywacze zbiegli.

Policja śledcza prowadzi w dalszym ciągu energiczne dochodzenie celem schwytania włamywaczy.

Otwarcie parlamentu egipskiego.



W obecności króla Faruka premier egipski Mohamed Mahmud (na prawo) odczytuje przemówienie inauguracyjne z okazji pierwszego posiedzenia nowoobranego parlamentu.

Dolar 5.27

Bank Polski notował dolary po 5.27, funty szterlingi 26.42, franki szwajcarskie 121.70, franki francuskie 16.48, liry włoskie 23.00.



Po głośnym meczu bokserskim.

Słynny bokser niemiecki Max Schmeling, oraz bokser amerykański Steve Dudas, którzy rozegrali w obecności 20 tys widzów mecz w Hamburgu, zakończony zwycięstwem Schmelinga w piątej rundzie przez k. o.

Najście 7 podchmielonych osobników na koszary hufca junackiego.

WILNO, 21.4. — Dokonano najścia na koszary hufca junackiego, mieszczące się przy ulicy Subocz 17.

Około godz. 9 wieczorem na podwórko kamienicy, w której mieszczą się koszary przybyło 7 podchmielonych osobników, którzy pod pretekstem zobaczenia się ze znajomymi, usiłowali przedostać się do lokalu, a gdy im przeszkodzono wtargnęli do wnętrza koszar przemocą.

Napastnicy poczęli demolować lokal, tłukąc szyby, rozrzucając prycze koszarowe itp. Junacy stawili napastnikom zacięty opór. W czasie powstałej bójki trzech junaków zostało rannych.

Junak Jan Malinowski został dwukrotnie ugodzony nożem. Drugi junak Kazimierz Prętkowski został uderzony twardym narzędziem w głowę. Trzeci z kolei junak Zygmunt Danuta dostał dużym kamieniem w głowę na skutek czego upadł na podłogę, tracąc przytomność.

Na odgłos bójki nadbiegł ppor. Kazimierz Boruto, który dwukrotnie wystrzelił z rewolweru na postrach.

W międzyczasie o najściu na koszary junackie powiadomiono policję, która przybyła na miejsce, likwidując zajścia. Pięciu napastników, a mianowicie: Anatola Zarubina, Józefa Glincewicza, Stanisława Mołodeckiego, Bolesława Złotkowskiego oraz nie posiadającego stałego miejsca zamieszkania Stanisława Ilenicza aresztowano i odstawiono samochodem policyjnym do aresztu centralnego. Wszyscy byli w stanie nietrzeźwym. Stwierdzono, że głównym winowajcą, który sprowokował pijacką awanturę, był Zarubin.

Dochodzenie w tej sprawie prowadzi wiceprokurator na miasto Wilno p. Nowicki.

Po likwidacji awantury na miejsce wypadku wezwano karetkę pogotowia, która przewiozła trzech rannych junaków do szpitala na Antokolu. Ponadto stwierdzono lekkie poturbowanie jeszcze kilku junaków.

Lokal został częściowo zdemolowany. Pijani wybili 18 szyb.

Odgłos awantury zgromadził na ulicy duży tłum.

—oOo—

Zbrodnia na weselu
Zemstą odpalonych konkurentów

KUTNO, 21. 4. — We wsi Szczegocin, gm. Witonia pod Kutnem, miała miejsce w czasie wesela krwawa bójka na noże i drągi, zakończona morderstwem.

Wesele odbywało się z okazji zaślubin miejscowego młodego gospodarza, Franciszka Sikory, z córką również tamtejszych gospodarzy. Tak się złożyło, że na wesele przybyło paru młodzieńców, którzy uprzednio starali się o rękę panny, ale zostali „odpaleni". Kiedy goście weselni podpili sobie, odpaleni konkurenci poczęli szukać zwady, wszczynając kłótnię z bratem panny młodej, który grał rolę swata.

Po sprzeczce parobczaki chwycili za noże. Wyrwano również kołki z płotów i rozgorzała walka, zakończona krwawo.

Zabity został na miejscu Józef Rosiak ze wsi Witonia, którego dosłownie zmasakrowano. Pan młody, Franciszek Sikora, cudem jakimś uniknął ran.

Na miejsce krwawej zabawy przybyła policja z Witoni. Kilku awanturników, z właściwym sprawcą całego zajścia, Stanisławem Feliksiakiem na czele, aresztowano i odstawiono do więzienia w Kutnie do dyspozycji sędziego śledczego.

Szczegóły prowadzonego śledztwa trzymane są na razie w tajemnicy.

—oOo—

ZDARZENIA I WYPADKI.

(—) Turcję nawiedziło gwałtowne trzęsienie ziemi. W wilajecie Kircheir 10 wsi uległo zniszczeniu. W szeregu miejscowości w Anatolii centralnej (Ankara, Cezarca, Czankiri, Konia) zawaliły się liczne domy 215 osób zostało zabitych lub zaginęło.

(—) Nakaz aresztowania arcyks. Ottona został wczoraj ogłoszony urzędowo. Po przeprowadzeniu rozprawy i wydaniu wyroku zaocznego majątek Ottona w Austrii ulegnie konfiskacie.

(—) W niedzielę odbędzie się wybór prezydenta Estonii. Najprawdopodobniej obecny prezydent Paets będzie ponownie wybrany.

(—) Prasa francuska zapowiada iż plan rozbudowy powietrznych sił zbrojnych Francji, przewidujący początkowo budowę 1500 nowych aparatów, został powiększony do liczby 2500 samolotów.

(—) Generał Roja wystąpił ze Stronnictwa Ludowego.

(—) Policja łódzka aresztowała międzynarodową złodziejkę brylantów Stanisławę Hajduk vel Nawrocką.

(—) Sąd Grodzki w Łodzi skazał dwu fryzjerów z ulicy Napiórkowskiego na zapłacenie 700 złotych odszkodowania p. Oldze Seydlitz, która wskutek nieumiejętnie przeprowadzonej ondulacji straciła wszystkie włosy.

(—) We wsi Leosin, pow. brzezińskiego 13-letni Artur Ater zabawiał się przesypywaniem do butelki chloranu potasu, niezużytego do świątecznych petard.

Chłopiec zbliżył się z materiałem wybuchowym do ognia i spowodował wybuch butelki, w której przechowywany był chloran potasu. Z rozbitą czaszką i licznymi innymi obrażeniami padł chłopiec bez przytomności i w drodze do szpitala — zmarł.

(—) Wczoraj rozpoczęto w Łodzi roboty kanalizacyjne i wodociągowe, według planu, zatwierdzonego przez władze na rok bieżący. W związku z tym, przyjęto do pracy 1000 robotników, wobec czego stan zatrudnienia wzrósł do 2.000 robotników.

Roboty kanalizacyjne rozpoczęte zostały na ulicy Kątnej od Czerwonej do Wólczańskiej oraz w północnej dzielnicy miasta.

„Klub eteromanów" pod słomianą strzechą
Nowy wróg zdrowia ludzkiego

WIELUŃ, 21. 4. — W okresie przedświątecznym funkcjonariusze Straży Granicznej Inspektoratu Wieluń, w poszukiwaniu za towarami, przemycanymi z Niemiec, przeprowadzili szereg rewizyj w zabudowaniach karanych już przemytników oraz u osób podejrzanych o handel sacharyną i eterem.

Między szeregiem innych osób, u których znaleziono w mniejszych ilościach towary, pochodzące z przemytu, w zagrodzie karanego już wielokrotnie przemytnika, Antoniego Kasprzaka w Dębiczu, gm. Skrzynki, znaleziono ukryte około 10 kg sacharyny oraz nakrycia stołowe, jak: łyżki, noże i widelce, pochodzące z Niemiec.

U mieszkańca wsi Wierzchlas, Franciszka Witkowskiego, podejrzanego o uprawianie handlu eterem, znaleziono 10-litrową bańkę po eterze oraz litrową butelkę z eterem, którą W. na widok funkcjonariuszy Straży Granicznej rozbił. Nadmienić wypada, że Witkowski z mieszkania swego utworzył coś na wzór klubu „eteromanów", gdzie też odbywała się konsumcja eteru. W chwili wkroczenia funkcjonariuszy Straży Granicznej do mieszkania Witkowskiego znajdowało się tam kilka osób, a samo mieszkanie po bardzo częstych awanturniczych libacjach miało wygląd pobojowiska.

Dwugodzinny strajk demonstracyjny
na robotach drogowych.

ŁÓDŹ, 21. 4. — Wczoraj w lokalu przy ul. Przejazd 34 odbyło się walne zebranie brukarzy, ubijaczy i płyciarzy, na którym, podjętą w swoim czasie rezolucję, uzupełniono nowymi wnioskami, mianowicie: o zatrudnienie wszystkich robotników brukarskich oraz ubijaczy i płyciarzy, którzy pracowali przed rokiem 1934 na robotach, finansowanych przez Zarząd Miejski, o honorowanie delegatów robotniczych po jednym na dzielnicę i odpowiedni stosunek Zarządu Miejskiego w Łodzi do interwencyj i kroków, podejmowanych przez Związek Zawodowy Brukarzy. Wniosek ten pozostaje w związku z fiaskiem ostatniej konferencji przy udziale inż. Lipskiego.

Wreszcie zebrani podjęli uchwałę odbycia dziś konferencji w Zarządzie Miejskim w sprawie wysuniętych postulatów wobec tego, że na pisma, wysłane do Ministerstwa Opieki Społecznej i Głównego Biura Funduszu Pracy nie nadeszła dotąd odpowiedź. Jednocześnie dla poparcia argumentów wysuwanych na konferencji związek proklamował dwugodzinny strajk protestacyjny w godzinach od 10 do 12 w południe.

Strajk objął około 400 robotników drogowych.

W związku z dzisiejszą konferencją w sobotę odbędzie się zebranie informacyjne brukarzy.

— W dniu wczorajszym na terenie fabryki Berlinera przy ul. 6 Sierpnia 17 odbyła się konferencja delegatów fabrycznych i przedstawicieli Zjedn. Polskich Zw. Zaw. z dyrekcją zakładów w sprawie sporu jaki wynikł na tle czasowego unieruchomienia fabryki. W związku z koniecznością zainstalowania nowych urządzeń kotłowych wymówiono wszystkim robotnikom pracę.

Robotnicy zwrócili się o interwencję do związku zawodowego, żądając jednocześnie od fabrykanta zapewnienia, że przyjmie do pracy wszystkich robotników po okresie przerwy.

Wczoraj właściciel fabryki gwarancji takiej nie udzielił, wobec czego związki zwróciły się do inspektora pracy XIV obw. inż. Skusiewicza, który w tej sprawie zwołał konferencję na dzień jutrzejszy, godz. 13.

UPARTY FABRYKANT.

Do Sądu Pracy w Łodzi wpłynie w dniach najbliższych sprawa fabrykanta Szaffera (Wólczańska 127) o należności robotnicze, wynoszące około 80 tys. złotych. Są to należności z tytułu różnicy stawek i niewypłaconego wynagrodzenia za godziny nadliczbowe. Robotnicy swego czasu zwrócili się o wypłacenie zaległych płac z powyższych tytułów, przy czym fabrykant zgodził się na ryczałt, oświadczając jednocześnie, że po chwilowej przerwie w produkcji przyjmie do pracy wszystkich robotników. W praktyce stało się inaczej — warsztaty wydzierżawił przemysłowcom prowincjonalnym.

Nadmienić należy, że firma za przewinienia związane z niewypłacaniem stawek i wynagrodzenia za godziny nadliczbowe ukarana była w swoim czasie w referacie karnym grzywnami w wysokości 3 tys. zł.

Rozwiązanie rady miejskiej w Baranowiczach.

BARANOWICZE, 21.4. — Rada miejska w Baranowiczach na zarządzenie wojewody została rozwiązana. Wybory wyznaczone zostały na 29 maja 1938.

Konflikty i tarcia w łonie Rady Miejskiej w Baranowiczach między frakcją chrześcijańską i żydowską uniemożliwiły normalne wykonywanie zadań. Ostatnio Rada Miejska okazała się niezdolną do uchwalenia budżetu miasta i mimo udzielonego przez wojewodę nowogródzkiego terminu prekluzyjnego, jaki upłynął z dn. 8 bm., budżet miasta Baranowicz na r. 1938-39 nie został uchwalony.



SILNEJ FLOTY WOJENNEJ I KOLONIJ!

ŻYCIE PABIANIC.

Roczne zebranie członków „Społem"
Sprawozdanie z działalności za rok 1937.

W nadchodzącą sobotę 23 bm. o g. 6 wieczorem w sali Tow. Gimn. „Sokół" w Pabianicach przy ul. Żeromskiego 19 odbędzie się ogólne roczne zebranie członków Spółdzielni Spożywców „Społem".

Porządek dzienny zebrania będzie następujący: Zagajenie i wybór prezydium, odczytanie i zatwierdzenie protokółu z poprzedniego zebrania ogólnego, odczytanie protokółu z dokonanej lustracji stowarzyszenia, sprawozdanie z działalności stowarzyszenia i rachunkowe za rok 1937, odczytanie protokółu wydziału rewizyjnego, zatwierdzenie bilansu i rachunku strat i nadwyżek, wybory pięciu członków rady nadzorczej i sześciu zastępców, podział czystej nadwyżki, przyjęcie budżetu i planu działań na rok 1938, upoważnienie do zaciągania pożyczki oraz określenie najwyższej sumy zadłużenia, jaką spółdzielnia może zaciągnąć i wreszcie ostatni punkt — wnioski członków, złożone radzie nadzorczej przynajmniej na trzy dni przed ogólnym zebraniem.

W związku z zebraniem ukazała się broszurka, omawiająca bardzo szczegółowo działalność spółdzielni w roku 1937 oraz sprawozdania rachunkowe. — Dodać należy, że zysk spółdzielni za rok 1937 wynosi ponad 25 tysięcy złotych.

GROŹBA KARALNA.

Rykalski Józef, zamieszkały przy ul. Sienkiewicza nr 9, poskarżył się władzy policyjnej, że niejaki Dłużyński Adam, z ul. Kamiennej 6, groził mu zabiciem. Policja prowadzi dochodzenie.

NIE WOLNO PRACOWAĆ W ŚWIĘTO.

Właściciel zakładu fryzjerskiego przy ul. Ks. Piotra Skargi nr 27, Rakowski Szymon, pracował w pierwszy dzień świąt wielkanocnych, za co policja spisała mu protokół.

ŻYCIE ZGIERZA

Specjalne przepisy sanitarno-porządkowe wchodzą w życie.

Wydział Zdrowotności Zarządu Miejskiego w Zgierzu podaje do wiadomości zainteresowanym, że w myśl ustawy w najbliższych dniach na terenie Zgierza wejdą w życie specjalne przepisy sanitarno-porządkowe oparte na ustawie dla sklepów z nabiałem, mleczarń, sodowiarń, cukierń, restauracyj, barów, bufetów, jadłodajń, jatek, zakładów rzeźniczych i masarskich, dla hoteli, pensjonatów i pokojów umeblowanych. Przepisy sanitarno-porządkowe właściciele wymienionych sklepów i zakładów będą obowiązani nabywać w biurze Wydziału Zdrowotności Zarządu Miejskiego przy ul. gen. Dąbrowskiego. Ci którzy zignorują zarządzenie będą pociągani do odpowiedzialności karnej

ROZPRAWA KARNA.

W czwartek dn. 28 bm. w związku z apelacją prywatnych oskarżycieli pp. Dynowskiego Anzelma urzędnika Zarządu Miejskiego i Michałowskiego Antoniego, kierownika Ubezpieczalni Społecznej odbędzie się ciekawy proces w Sądzie Okręgowym w Łodzi przeciwko niektórym radnym miejskim m. Zgierza. Proces ten budzi duże zainteresowanie.

KIEPSKI JARMARK.

W związku z zakazem odbywania jarmarków w naszym mieście na świnie, konie, kozy, owce, bydło itp. z powodu rozszerzania się pryszczycy, jarmark w dniu wczorajszym zgromadził bardzo mało gospodarzy jak i handlarzy. W porównaniu z dotychczasowymi jarmarkami był conajmniej o połowę mniejszy. Wielu gospodarzy prawdopodobnie nie wiedząc o zakazie, przywieźli na jarmark świnię, cielęta itp. Wszystkich zawrócono a opornym spisywano protokóły.

Po rozłamie w Związku Młodej Polski.
Dziś w nocy odbędzie się narada
odnowionego kierownictwa organizacji.

WARSZAWA, 21.4. — Tegoroczne święta Wielkanocne trwały w naszej polityce wewnętrznej niezwykle krótko. Sensacyj politycznych dostarczył krajowi Obóz Zjednoczenia Narodowego.

Zaraz po świętach stały się wiadome następujące dwa wydarzenia dużej wagi:

1. Szef obozu gen. Skwarczyński wykluczył z Ozonu posła sejmowego Wojciecha Budzyńskiego;

2. Związek Młodej Polski zbuntował się, wystąpił z Ozonu i zerwał ze Służbą Młodych.

Do szefa sztabu Ozonu, płk. Wendy zgłosił się wczoraj rano kierownik Związku Młodej Polski p. Jerzy Rutkowski i złożył na jego ręce, jako, zastępcy nieobecnego generała Skwarczyńskiego notę pisemną, deklarującą zerwanie z Ozonem i wystąpienie ze „Służby Młodych".

Nota podpisana została przez wszystkich członków kierownictwa głównego Z.M.P. i przez kierowników okręgów prowincjonalnych.

ZARZUTY P. RUTKOWSKIEGO.

Oświadczenie p. Rutkowskiego i tow. jest obszerne. Dowodzi ono, że deklaracja ideowo-polityczna ZMP, akceptowana przez ówczesnego szefa Ozonu płk. Koca i ogłoszona 22 czerwca 1937 r., została przekreślona przez obecne kierownictwo OZN. Deklaracja czerwcowa wychodziła z założenia, że:

„odpowiedzialność za przyszłość i wielkość [illegible] ponoszą dwa środowiska, którymi są: [illegible] — niepodległościowcy, czyli Piłsud[illegible] 2) młode pokolenie, przeniknięte ideą [illegible], idące za wizją wielkiej i potężnej [illegible]".

Deklaracja mówiła nadto o emigracji żydów [illegible], przeprowadzonej planowo i konsekwentnie.

W myśl tej deklaracji ZMP. zorganizować miał [illegible] młode pokolenie hierarchicznie na wzór [illegible] i w ten sposób doprowadzić do współpracy młodego pokolenia nacjonalistycznego z pokoleniem niepodległościowo-żołnierskim

Trzy są warunki wykonania przez Z.M.P. jego zadań:

1) istnienie autorytetu idei, który ZMP wyłożył w swojej deklaracji z 22 czerwca 1937 r. Późniejszych deklaracyj gen. Skwarczyńskiego ZMP nie uznaje;

2) istnienie autorytetu człowieka, który widziw marszałku Śmigłym-Rydzu;

3) istnienie wyraźnej, wolnej od kompromisów, moralno - ideowej atmosfery pracy oraz zdolności do wyciągania konsekwencyj z programu.

Oświadczenie p. Rutkowskiego i tow. głosi dalej, że celem konsolidacji narodowej:

„jest dobro Polski nie zaś korzyści taktyczne tego, czy innego zespołu. Stosunek ludzi, do konywujących konsolidacji, do jakiejkolwiek grupy czy jednostki może być normowany tylko stosunkiem tej grupy do idei i programu, tworzącego podstawę konsolidacji".

W warunkach obecnie wytworzonych ZMP, po „starannej i wytrwałej obserwacji wydarzeń" ogłasza:

„swą zupełną niezależność organizacyjną w stosunku do wszystkich ugrupowań politycznych i samodzielność każdej decyzji".

Oświadczenie kończy się zapewnieniem, że ZMP „staje dziś do dzieła zjednoczenia młodego pokolenia w nawiązaniu do tradycji żołnierskiej i nacjonalistycznej" oraz, że „42.000 członków ZMP pozostanie wiernych wskazaniom ideowym, sformułowanym w deklaracji czerwcowej".

Oświadczenie nosi datę „Warszawa, dnia 20 kwietnia 1938" i następują podpisy:

Kierownik Główny Związku Młodej Polski (—) Jerzy Rutkowski.

Szef sztabu ZMP — (—) Włodzimierz Pietrzak,

Szef Organizacji Terenowej ZMP (—) Janusz Meyer.

Kierownik Wydziałów Kierownictwa Głównego: Politycznego — (—) Mieczysław Ręklewski; Organizacyjnego — (—) Mieczysław Chrzanowski Wychowania Ideowego — (—) Helena Jamontt: Propagandy — (—) Karol Neuhoff Ley; Wydawniczego — (—) Jadwiga Kunsteter; Wiejskiego — (—) Henryk Puziewicz; Akademickiego — (—) Feliks Pokrzywa; Rzemieślniczo - Robotniczego — (—) Jacek Rząd; Zaopatrzenia — (—) Tadeusz Zaniewski.

Kierownicy Okręgów: nr 1. Stołeczny — (—) Janusz Meyer; 2. Śląski (—) Alfons Mróz nr 3. Okr. Gdański — niezorganizowany, nr 4. Wielkopolski (—) Kazimierz Prażmowski; nr 5 Pomorski (—) Władysław Kisielewski; nr 6. Mazowiecki (—) Jan Grzeszyk; nr 7. Łódzki (—) Józef Urbanowicz; nr 8. Kielecki (—) Stanisław Rodkiewicz; nr 9. Krakowski (—) Kazimierz Przepióra; nr 10. Lwowski (—) Andrzej Gaj Celiński; nr 11. Lubelski (—) Edmund Lipecki; nr 12. Białostocki (—) Walerian Ryś, nr 13 Wileński (—) Konstanty Szychowski, nr 14. Nowogrodzki (—) Stanisław Fiszer nr 15. Poleski (—) Kazimierz Czarnocki.

W konsekwencji powyższego oświadczenia p. Rutkowski wydał rozkaz organizacyjny do Z. M. P., nakazujący zerwanie ze Służbą Młodych Ozonu. Delegaci ZMP mają się niezwłocznie wycofać z kolegiów okręgowych Służby Młodych i prowadzić nadal samodzielną robotę organizacyjną ZMP.

ODPOWIEDŹ O. Z. N.

Kierownictwo OZN. wystąpiło z natychmiastową reakcją na bunt. Wszyscy podpisani na oświadczeniu ZMP. kierownicy organizacji zostali wykluczeni z Ozonu i ze Związku Młodej Polski. W komunikacie powiedziano, że zbuntowani związani są „z obcym ośrodkiem dyspozycji" i że bunt „jest drastycznym dowodem typowej anarchii". Kierownictwo ZMP. powierzono p. Edmundowi Galinatowi, organizatorowi Służby Młodych OZN.

Z komunikatu Ozonu widać, że dopiero teraz rozpocznie się w kraju wojna o Związek Młodej Polski. Zbuntowani kierownicy są zdania, że panują nad „dołami" organizacyjnymi i że doły te będą im posłuszne. Kierownictwo Ozonu natomiast jest zdania, że wystarczy wykluczyć zbuntowanych i zastąpić ich nowymi ludźmi, a ZMP. pozostanie nadal w szeregach Ozonu i Służby Młodych.

ZAWÓD ZBUNTOWANYCH.

Gorycz ciężkiego zawodu przeżyli zbuntowani kierownicy ZMP. już wczoraj, gdy przeczytali komunikat p. Galinata o mianowaniu nowego składu kierownictwa.

Zastępcą p. Galinata w kierownictwie ZMP. mianowany został p. Henryk Puziewicz, który w zbuntowanym kierownictwie był naczelnikiem sektoru wiejskiego i w tym charakterze podpisał oświadczenie o wystąpieniu ZMP. z Ozonu.

W przeciągu kilku godzin p. Puziewicz nie tylko zaparł się zbuntowanych i swego podpisu, ale nawet awansował w autorytatywnej hierarchii ZMP.

NOWE KIEROWNICTWO.

Zbuntowane kierownictwo ZMP rekrutowało się przeważnie spośród b. oenerowców i falangistów. W nowym kierownictwie dominują b. członkowie Legionu Młodych. Są nimi pp W. Zagórski, E. Basiński, J. Rataj. P. H Puziewicz jest pozostałością „Zielonych Koszul", p. J. Sadkowski należy do „ruchu narodowo-państwowego" (spod znaku Hrabyk — Piestrzyński). P. Mjr Gallinat i St. Korczak mają czysty stempel OZN.

Nowe kierownictwo wkroczyło do lokalu ZMP i objęło urzędowanie wczoraj po południu. Mjr Gallinat przygotowuje nominację kierowników prowincjonalnych.

NOCNA ODPRAWA.

Nowy kierownik ZMP Galinat drogą telefoniczną wezwał wszystkich kierowników okręgów ZMP na „nadzwyczajną odprawę" do Warszawy.

Termin odprawy wyznaczono na godz. 12 w nocy z dnia 20 na 21 kwietnia br.

Beznadziejnie!...
Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 21. 4. — Dziś o g. 9 rano temperatura w śródmieściu wynosiła 2 stopnie powyżej zera. — W ciągu nocy ubiegłej najniższa temperatura wynosiła 0 stopni. Ciśnienie barometryczne spadło do 752 milimetrów. Pogoda będzie nadal pochmurna z przelotnymi opadami.

Wiatry z kierunków zachodnich.

Skompromitowane damy.
Usypiający pocałunek „uwodziciela"
Sprytny złodziej biżuterii.

San Francisko, w kwietniu.

Przed sędzią śledczym stoi typ eleganckiego kawalera. Ubrany wytwornie, wysoki, dobrze zbudowany, z oczyma czarnymi jak dwa węgle, grzeczny i o dobrych manierach, jednym słowem — człowiek, którego raczej spotkać się powinno w pobliskim Hollywood, niż w gabinecie prokuratora w San Francisko.

Policja szukała go przez kilka miesięcy i długo nie była pewna, czy poszukiwany przez nią złodziej brylantów, a mister Jessy Mowery, jest jedną i tą samą osobą. Dopiero fakt, że właśnie tym kobietom, które otaczały Jessego, ginęły brylanty, doprowadził policję do zaaresztowania Jessego. Poszkodowane damy, donosząc policji o swych stratach, nie pisnęły ani słówkiem, że kradzież ich brylantów czy pereł, mogłaby mieć jakikolwiek związek z szarmanckim i uwielbianym Don Juanem, panem Jessym Mowery. I takie zatajenie jego osoby było także rezultatem jego haniebnego, wyrafinowanego fortelu. Aby go ostatecznie schwycić na gorącym uczynku, wydelegowała policja jedną ze swych najdzielniejszych urzędniczek, do towarzystwa, w którym przebywał Jesse. Urzędniczka policji kryminalnej wprowadzona została do towarzystwa pod nazwiskiem znanej bankierskiej rodziny Nowego Jorku i miała na szyi wielki sznur ogromnych pereł, w uszach kolczyki brylantowe, na palcach takież pierścionki. A że wszystkie te kosztowności były tylko zręcznie wykonaną imitacją, tego mister Jesse oczywiście wiedzieć nie mógł. I tak poszedł w pułapkę, demonstrując nie brzydkiej urzędniczce swój złodziejski, wypróbowany fortel.

Poprosił ją więc do tańca, i następnie udał się z nią do zimowego ogrodu, i tu adorował ją w ostentacyjny sposób. Jeszcze chwila, a począł błagać dziewczynę o pocałunek, o jeden maleńki całus, a oczy jego sypały płomienie, rzucały błyskawice. — Och, proszę, niechże pan mi da pokój — powiedziała pamiętna swej roli, jako dama z towarzystwa, młoda urzędniczka. Ale Jesse nie dał za wygraną: — Ależ jeden tylko całus, jeden jedniutki, i ruchem Don Juana przyciągnął dziewczynę do siebie. Detektyw - kobieta rozumiała, że właśnie z tym całusem związane jest jego powodzenie jako złodzieja, i ostatecznie zgodziła się na niego. Otrzymała delikatny, lekki pocałunek w usta, nie gorący, ognisty, jakiego należałoby się spodziewać po tak zapalczywym kawalerze. Ale całus ten choć subtelny, miał swoje znaczenie. Zanim bowiem dziewczyna zdążyła coś pomyśleć, poczuła dziwne osłabienie, przemożną chęć snu i zasnęła.

Kiedy po pewnym czasie się zbudziła, spostrzegła, że Jessego nie ma przy niej, jak również znikły z jej szyi perły, z rąk pierścionki, jednym słowem cała fałszywa biżuteria. Ale urzędniczka wiedziała dosyć. Jessego aresztowano natychmiast, a przy przeszukiwaniu jego kieszeni znaleziono pewną ilość małych celuloidowych ampułek, z silną usypiającą esencją, którą on za pomocą pocałunku podsuwał swej ofierze...

Fortel jego udawał mu się tyle razy jedynie dlatego, że poszkodowane panie były w większej mierze żonami wysoko postawionych osobistości i wolały raczej stracić biżuterię, niżby ich stosunek do mister Jessego wypłynął na jaw. Tymczasem obecnie wszystkie one stanąć będą musiały jako świadkowie w procesie przeciw mister Jesse Mowery.

A. Z.

Córka lorda w opałach.
PRZYKRA PRZYGODA W HYDE PARKU

Jak codziennie w niedzielę w londyńskim Hyde Parku, wzdłuż Park Lane, naprzeciw arystokratycznego Maifair, przechadzające się tłumy przysłuchiwały się mówcom, zajmującym przygodne trybuny. Właśnie na jednej z trybun stał sir Stafford Cripps, szef opozycji w Izbie lordów i wykładał idee swojej partii, gdy wśród tłumu powstało nagle poruszenie.

Rozległy się krzyki „Rzucić ją do Serpentyny!" (Jezioro w Hyde Parku). Policjanci rzucili się na pomoc kobiecie, która walczyła wśród grupy manifestantów. Poznali oni w niej miss Unity Freeman Matford, córkę lorda Redestale'a, wielbicielkę Hitlera, który ją nazywa „małą Walkirią".

Z podartą bluzką, do której przypięta była swastyka, zdarta przez demonstrantów, z zakrwawionymi pończochami na nogach, pokaleczonych w szamotaniu się, młoda arystokratka angielska musiała uciekać szybko pod ochronę policji wśród wyzwisk komunistycznych demonstrantów. Gdy w końcu miss „Walkiria" wydostała się z parku, wsiadła prędko do autobusu i mierząc tłum pogardliwym spojrzeniem odjechała w towarzystwie swego przyjaciela.

„Rycerze" pięknej modelki
ZASPOKOJONY GŁÓD PRZYGÓD.

Urocza i zgrabna Angielka, z zawodu modelka w jednym z luksusowych sklepów tkackich w Londynie, przyjechała do Paryża w towarzystwie jednej ze swych przyjaciółek, znanej gwiazdy filmowej miss Esperance Nelma. Zatrzymały się one w hotelu przy ul. Lafayette 3. Artystce filmowej towarzyszył pewien zamożny przemysłowiec amerykański, toteż nie nudziło jej się.

Helen Hawtorne, będąc najczęściej samą, gdyż towarzyszka jej była zajęta swym przyjacielem amerykańskim, zapragnęła poznać nieco bliżej Paryż, lecz w nocy... w pewnej luksusowej kawiarni Pól Elizejskich. Długo nie namyślała się, gdyż tego samego wieczoru jeszcze udała się w swej pięknej toalecie, do jednego z tych drogich lokali.

Tam zapoznała się z pewnym pięknym młodzieńcem, blondynem, któremu opowiedziała swój „los"... samotnej kobiety, nie mającej towarzystwa. Młodzieniec, nie wahając się, zaproponował Angielce spacer do lasku Bulońskiego... i dalej... Angielka dała przychylną odpowiedź „blondynowi w smokingu", który przed wyjściem przedstawił jej dwóch „bardzo bliskich przyjaciół".

Piękną limuzyną „wesoła czwórka" odjechała w stronę lasku.

Gdy już byli w lesie, trzej mężczyźni zamienili między sobą kilka słów i zatrzymali raptownie rozpędzony automobil. Przerażona modelka krzyknęła z przestrachu. Młodzieńcy rzucili się na nią i wyrwali jej torebkę ręczną, która zawierała 1.600 franków i dokumenty osobiste, po czym wyrzucili Angielkę z auta i dodając „gazu" odjechali całym pędem w nieznanym kierunku.

Przejeżdżający automobilista zdziwiony widokiem młodej kobiety w podartej na strzępy długiej balowej sukni, zlitował się nad nią odwożąc ją do hotelu na rue Lafayette. Zawiadomiona policja wszczęła energiczne dochodzenia, celem odnalezienia „trzech nocnych rycerzy". Obecnie ofiara tej nocnej przygody leży w łóżku z obandażowanymi nogami i lewą ręką i paląc papieros po papierosie marzy o swych „trzech rycerzach" i 1.600 frankach, które znikły razem z nimi...

—ooo—

Adam Czekalski

KSIĄŻĘ się żeni

Powieść **53**

— Jesteśmy na miejscu, panie sekretarzu, jesteśmy na twardym gruncie — cieszył się pan Różanykamień. — Jak pan myślisz, od czego my zaczniemy?

— Od solidnego wyspania się przede wszystkim.

— Słusznie. Na tym starym pudle na sardynki wyhuśtało nas dostatecznie. Czy pan wiesz, że ja ani jednej nocy nie spałem spokojnie?

— Owszem, owszem, widziałem, jak nieustannie rozganiałeś pan rekiny na morzu, konferując z nimi nieustannie.

— A pan? Czyś pan nie konferował w stolicy Łotwy? Zresztą, co tu dużo mówić, co było, a nie jest, nie pisze się w rejestr... Panie January, panie January, patrz pan!

Różanykamień wskazał ręką na grupę murzynów, wyładowujących z jakiegoś statku ogromne bele towaru.

— Czy tu wszyscy ludzie tacy czarni?

— Zapewne. Słyszałem od jednego bywałego człowieka w Nicei, kiedy w zeszłym roku bawiliśmy tam z księciem, że każdy, kto przebywa w Brazylii dłużej jak pół roku, czernieje od słońca tak samo, jak ci robotnicy.

— Pan się podśmiewa ze mnie, szanowny panie P.

— Wcale nie, zaręczam, że to prawda.

Różanykamień zamyślił się, ale później uśmiechnął tylko i wsiadł do taksówki, na której były już załadowane ich walizy.

Zatrzymali się w przyzwoitym hoteliku i załatwiwszy wszystkie formalności, pokrzepili się śniadaniem i poszli spać.

— — — — — — — — — — — —

Księżna Ludwika Czarnomorska dowiedziała się przygodnie o wyprawie Januarego i Różanykamienia do Brazylii i wyjeździe na południe ojca swego księcia Michała Rosłana. W pierwszej chwili zlękła się, że zamiary strony przeciwnej mogą doprowadzić do niemiłego dla niej skutku, więc nie omieszkając, wezwała natychmiast do siebie René Lubequa.

— Monsieur Lubeque — zagaiła na wstępie — sprawy nasze zaczynają się trochę gmatwać. Czy pan zna dobrze kniazia Wagarina?

René podniósł do góry zdziwione brwi i w pierwszej chwili nie odpowiedział; po dłuższym dopiero namyśle rzekł:

— Kniazia Wagarina znam tylko pobieżnie. Ale — o cóż chodzi, księżno?

— Jak panu wiadomo, doprowadziliśmy do tego, że ślub cywilny mojego ojca, księcia Michała Rosłan, nie odbył się. Zarząd gminy zażądał osobistego stawienia się kniazia Wagarina w zarządzie i złożenia osobistego oświadczenia do protokółu, że owa madame Jenta Kugelboim, vel Jeanette Suchystaw jest rzeczywiście jego córką. Jak dotąd — wszystko składało się dla nas pomyślnie. Lecz strona przeciwna nie dała za wygraną. Oto dowiedziałam się przygodnie, że książę Michał wysłał do Brazylii dwóch swoich przedstawicieli, którzy mają odszukać tam kniazia Wagarina i nakłonić go do przyjazdu do Polski i do złożenia odpowiedniego zeznania.

— Z tego nic nie będzie, wasza książęca mość — odrzekł z przekonaniem René. — Książę Wagarin został należycie przez nas opłacony, a jako człowiek honoru, nie pójdzie na ten lep.

— Ja jednak mam pewne obawy. Ludzie są tylko ludźmi, a więc słabymi.

— Do czego w. ks. mość zmierzasz?

— Czy nie byłoby dobrze pojechać do kniazia i upewnić się o tym, iż nie przejdzie on do frakcji przeciwnej?

— Uważam to za zupełnie zbędne.

— Powiadasz pan?

— Powiadam, że szkoda kosztów na tę wyprawę.

— Ach, o koszta mniejsza. Niech mnie pan zrozumie, monsieur Lubeque, tu chodzi nie tylko o magnacką fortunę, do której ja jedna mam niezaprzeczone prawo, ale także o honor rodu niesłychanie starego i niebywale dla kraju mojego zasłużonego. Nie darowałabym sobie nigdy, gdyby sprawa nasza okazała się w końcu sprawą przegraną. Do tego nie wolno dopuścić za żadną cenę.

— Czy wiadomość o wysłaniu przez księcia dwóch ludzi do Brazylii jest pewna?

— Przypuszczam, że tak. Mówiła mi o tym pewna bardzo zaufana osoba, której muszę wierzyć.

— Hm... Cóż więc księżna pani chciałaby, abym uczynił?

— Pragnę, abyś pan wyjechał do Brazylii i tam, odszukawszy książęcych wysłanników, krzyżował ich plany, a co najgłówniejsze, abyś pan porozmawiał raz jeszcze z kniaziem Wagarinem.

— Powiadam: to nie jest konieczne. Brazylia jest krajem ogromnym. Trudno tam znaleźć kogoś, kto nie chce, aby go odnaleziono.

—Może być, może być.. Mnie jednak trapią pewne wątpliwości, pewne obawy.

— Zastanowię się nad tym, wasza książęca mość. Zastanowię się dam odpowiedź. Przede wszystkim zaś będę musiał porozumieć się z niektórymi osobami, znającymi kniazia dobrze, aby się upewnić co do niego, poza tym sprawdę, czy doniesienia o owych dwóch wysłannikach są słuszne.

— Czyń pan, monsieur Lubeque, jak będziesz uważał za dobre dla nas.

René pożegnał księżnę i udał się do miasta. Szedł piechotą, chwilami, swoim zwyczajem, przystawał na chodniku, monologował sam z sobą i podążał w stronę miasta. Na skrzyżowaniu ulic złapał taksówkę i kazał się wieźć do kniazia Jusupowa. Na swoje szczęście zetknął się z kniaziem przed domem, w którym mieszkał i od razu przystąpił do rzeczy.

— Książę, czy pan bardzo zajęty? — zagadnął René.

— Zależy o co panu chodzi, monsieur Lubeque.

— Chciałbym panu zadać parę drobnych pytań.

— Czy dotyczy to pańskiego zawodu?

— Pośrednio tylko, pośrednio.

— Słucham więc, o cóż chodzi?

— Książę, pan zna dobrze kniazia Wagarina, nieprawdaż?

— Znam.

— Co by pan mógł o nim powiedzieć, jako o człowieku? Czy to jest człowiek pewny? Czy na jego słowie można polegać?

— Niewątpliwie. Jest to człowiek bardzo poważny.

— Dziękuję bardzo.

— Ale przecież, jak słyszałem, kniazia nie ma już w Europie.

— Tak, wyjechał do Brazylii i to nie bez wydatnej pomocy z mojej strony.

— Cóż go tam pchnęło? Przecież tutaj nie wiodło mu się źle ostatnimi czasy.

— Trudno przewidzieć, jakie kto ma fantazje. Kniaź Wagarin miał fantazję podróżowania, więc wybrał się do Brazylii.

— Czy posiadasz pan jego adres?

— Niestety, nie.

— Szkoda. Bardzo przydałby mi się adres kniazia. Ostatnio pewna wysoka urodzona osobistość zapytywała mnie o niego.

René nadstawił pilnie uszu.

— Cóż to za osobistość?

— A panu na co ta informacja?

— Nie szkodzi nigdy wiedzieć wiele. Może mi się ona w przyszłości przydać.

(d. c. n.)

Przyzwyczajenie



Harmonista w tańcu.

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Katolicki Związek „Caritas" prowadzi na terenie stolicy zbiórkę wszelkich odpadków. Zbiórka ta spotkała się z wielkim zainteresowaniem i poparciem nie tylko Warszawy, lecz i prowincji. Przy akcji tej ma zatrudnienie 18 bezrobotnych chłopców. — Akcja ta daje środki na organizowanie warsztatów dla młodzieży pozbawionej pracy. Pierwszy „Dom Pracy" na Nowym Bródnie zatrudnia 70 chłopców i dziewcząt oraz 45 krawców bezrobotnych.

Wobec tego „Caritas" wzywa mieszkańców stolicy, aby zawiadamiali o wszelkich odpadkach oddziały „Caritas", istniejące przy poszczególnych parafiach lub telefonicznie centralę nr tel. 7-23-17. „Dom Pracy" telefon 10-39-17, lub stołówkę telefon 6-20-60.

* * *

W drugi dzień świąt, podczas tradycyjnego śmigusu, osiem osób poraniono rozbitymi butelkami w ręce lub twarz, podczas szarpania się przy oblewaniu. Poszkodowanym udzielono pomocy w ambulatorium Pogotowia.

* * *

Na skutek skarg, składanych w kancelarii cmentarza na Bródnie i wpływających do XXIV Kom. P. P. zameldowań właścicieli grobów na systematyczne kradzieże, policja oraz służba cmentarza przeprowadziła obławę na „hieny" na cmentarzu. — Ujęto 20 podejrzanych osób, które przewieziono samochodem policyjnym do XXIV Kom. P. P., celem sprawdzenia. Z tej liczby pięciu złoczyńców zatrzymano do dyspozycji sędziego śledczego. Kradli oni części mosiężne i ołowiane z grobowców i nagrobków oraz ławeczki, które przerzucali przez parkan, oczekującym tam wspólnikom.

* * *

Według sprawozdań z działalności Izby Lekarskiej Warszawsko - Białostockiej w ciągu 1937 roku kolegium rzeczników dyscyplinarnych rozpatrzyło 190 spraw z lat ubiegłych oraz 100 z 1937 roku, razem 290 spraw.

Skargi na lekarzy dotyczą wykroczeń natury etycznej i zawodowej. Znaczną liczbę stanowią skargi niezadowolonych pacjentów, względnie osób, które pragną wykorzystać Izbę Lekarską w przypadkach niemożności uzyskania na innej drodze satysfakcji w sprawie pretensyj materialnych.

Krateczki

WRUK W BRAMIE — wróg w domu.

Aby ludziom nie wydawało się, że życie jest zbyt piękne, natura stworzyła agentów - domokrążców. Nie ma chyba takiego artykułu, któregoby agenci - domokrążcy nie ofiarowali spokojnym mieszkańcom na raty. Człowiek po skromnym obiedzie chciałby się spokojnie zdrzemnąć na tapczaniku, ułożył wreszcie na nim swoje zmęczone ciało i czeka, aż liliowy sen owładnie nim i pozwoli zapomnieć o protestach, długach i komornikach, a tu nagle dzwonek.

Wstać — nie wstać? A może listonosz pieniężny przynosi z nieba sto złotych? Człowiek jest zawsze naiwny i wstaje. Otwiera. Wtacza się jakieś indywiduum.

— Pan w jakiej sprawie?

— W bardzo ważnej. Pozwoli pan, że pokażę. Mam właśnie wyjątkowo piękne kilimy, ręcznej roboty, które...

— Nie kupię, nie używam, nie...

— Wyjątkowo piękne kilimy, szanowny pan zechce tylko rzucić okiem a...

— Nie kupię...

— ...a przekona się pan, że czegoś tak pięknego nigdzie pan nie dostanie. Mamy wyjątkowo cudowne desenie, które...

— Nie kupię!

— ...są niezwykle praktyczne. Taki kilim może leżeć dziesięć lat i nie przyjmuje ani plam, ani nie wyciera się, ani...

— Nie kupię!

— ...ani nie ulega w ogóle żadnemu zniszczeniu. Waruneczki niezwykle dogodne. Wyjątkowo dla szanownego pana...

— Nie!

— ...rozłożymy należność na piętnaście rat, czyli po dziesięć złotych miesięcznie, to przecież, przyzna pan sam, wyjątkowo...

— Nie!!

— ... dogodne warunki, prawda? Oto zobowiązanko, wystarczy jeżeli pan położy swój podpis i transakcja załatwiona, może pan szanowny ma dziesięć złotych, to wypiszę zaraz pokwitowanie na zapłacenie pierwszej raty, ostatecznie może pan zapłacić później, jak szanowny pan widzi, nie męczymy naszych klientów i idziemy na wszystkie możliwe ustępstwa, byle tylko zadowolić naszą klientelę.

— Nie!!!

Niechętnie, z oporem, nie przestając gadać, jednak wyszedł. Człek ponownie, chociaż zły, ułożył się na kozetce czy tapczanie i zaczął drzemać. Niestety, po pół godzinie znowu dzwonek. Przecież nie mogłem przypuszczać, że to znowu jakiś nudziarz. Więc otworzyłem. I znowu lunęła lawina słów.

— Moje uszanowanie, właśnie chciałem szanownemu panu zaprezentować piękną kolekcję kawy i herbaty. Na niezwykle dogodne warunki. Po dwa złote tygodniowo cały komplecik doskonałej kawy i wyśmienitej herbaty. Najpoważniejsze...

— Nie używam.

— ...najpoważniejsze domy zaopatrują się tylko u mnie. Wyjątkowo wysokie gatunki i niezwykle przystępne...

— Nie!

— ...warunki. Za jedne dwa złote tygodniowo posiada szanowny pan stale w domu wyborową kawę i wyśmienitą herbatę. Oto deklaracyjka...

Potem przychodzi gość z krawatami, gość z wiecznymi piórami, gość z towarami bielskimi, baba z koszulami, panna z pończochami i cała długa nużąca kolekcja agentów - domokrążców, zatruwających człowiekowi poobiedni, przedobiedni, poranny i wieczorowy spokój.

AGENT.

Małżonkowie Szweigert mieli nieszczęście zakupienia na raty kilimu. Kupili, spłacali raty i zdawało im się, że na tym kłopoty się kończą. Tymczasem pewnego dnia zjawił się u nich pewien młody człowiek, jak się następnie okazało Rudolf Wruk, przedstawił się jako pełnomocnik firmy, sprzedającej kilimy i zażądał niezwłocznego uregulowania całego rachunku w gotóweczce, powołując się na jakieś tam kombinacje. Naiwni małżonkowie uwierzyli Wrukowi na słowo i wpłacili mu a conto 15 złotych, a potem dopiero zaczęli sprawdzać. I okazało się, że Wruk nie miał nic wspólnego z kilimową firmą, że pieniądze wyłudził i przywłaszczył sobie i — Sąd Grodzki skazał Rudolfa Wruka na trzy miesiące aresztu, z zawieszeniem wykonania kary na dwa lata.

Jerzy Krzecki.

—ooo—

Obrabowana żebraczka.

Wykolejeniec na ławie oskarżonych.

Z Sieradza donoszą:

Henryk Staniewski, lat 25, urodzony w Częstochowie, zamieszkały w Chajewie, gm. Brzeźnio, malarz z zawodu oraz Stefan Łuczak, również tamże zamieszkały, pomimo młodego wieku byli zawodowymi żebrakami.

Nocując w domu noclegowym we wsi Dzigorzew pod Sieradzem, Łuczak spotkał tam swą siostrę, Mariannę, z którą od dłuższego czasu się nie widział, również zawodową żebraczkę.

Marianna Łuczak podczas dłuższej rozmowy z bratem zwierzyła mu się, że ma przy sobie 35 złotych gotówki.

Po przenocowaniu wszyscy udali się w stronę Charłupi Dużej. Pod wsią Łuczak celowo poszedł naprzód, a wówczas Staniewski zagroził Mariannie pobiciem i zabrał jej całą posiadaną gotówkę. Po pewnej chwili, gdy poszkodowana zawiadomiła o tym brata, ten nie uważał za stosowne interweniować w obronie siostry.

Łuczakówna udała się do sołtysa wsi Charłupia Duża, Stanisława Dubiaka, który natychmiast energicznie zorganizował pościg. Rabusie jednak zdołali ujść.

Wówczas zaalarmowano komendanta posterunku Wróblew, który na podstawie przeprowadzonych wywiadów około północy dotarł do miejsca ich zamieszkania — wsi Chajewo. Byli oni kompletnie pijani, gdyż za zrabowaną gotówkę kupili kilka butelek wódki i „urżnęli się" do nieprzytomności.

Powyższą sprawę rozpatrywał kaliski Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Sieradzu, który po rozpatrzeniu sprawy i zbadaniu świadków, m. i. Genowefy Figlarskiej, która oświadczyła, że jest żoną oskarżonego Staniewskiego, ten zaś twierdził, że jest tylko „narzeczoną", skazał Staniewskiego na rok więzienia, natomiast Łuczaka Sąd uniewinnił z braku dostatecznych dowodów winy.

Urzędnicy sądu grodzkiego

klną końskie... ogony.

Z Białegostoku donoszą:

Na lotnisku w Krywlanach obcięto ogony pięćdziesięciu koniom. Sprawcę ukarano aresztem.

Ponieważ dowody rzeczowe w postaci ogonów, Sąd postanowił zwrócić prawowitym właścicielom, przeto złożono je do worka i załadowano w jednym z podręcznych składzików.

Obecnie zgłaszają się poszczególni właściciele wszystkich ogonów i grzebiąc się w obfitym asortymencie różnych maści końskich ogonów, zabierają je, kwitując z odbioru.

Rozpoznawanie tych ogonów oraz sama procedura wydawania zabiera wiele czasu. Wszystko to razem przyczynia wiele kłopotów szczupłemu personelowi urzędniczemu Sądu Grodzkiego.

RADIO-KĄCIK.

CZWARTEK, 21 KWIETNIA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Rozmowa muzyczna z młodzieżą
16.15 Koncert muzyki operowej w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Wileńskiej
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 Wiedza i książka: „W pracowni botanicznej" (reportaż) — ze Lwowa
17.15 Duety na alt i bas w wykonaniu Stanisławy Wiśniewskiej i Adama Mazanek — z Krakowa
17.50 Poradnik sportowy i wiadomości sportowe
18.10 Skrzynka ogólna
18.25 Program na jutro
18.35 Audycja dla wsi
19.00 Słuchowisko pt. „Ifigenia" — tragedia
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Koncert rozrywkowy — ze Lwowa
W przerwie:
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.45 Szkic literacki
22.00 Koncert poświęcony twórczości Karola Szymanowskiego (transmisja z Konserwatorium Warszawskiego)
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00—24.00 Programy lokalne

Łódź, jak Raszyn, oraz:

14.00 Koncert życzeń
15.00 Jak spędzić święto?
15.05 O wszystkim po troszku
15.10 Muzyka z płyt
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 „Karnawał" — Roberta Schumanna (z Krakowa)
18.40 Nowości techniczne — omówi W. Gawroński
18.55 Odczytanie programu
23.00—23.30 Muzyka taneczna i piosenki — płyty

PIĄTEK, 22 KWIETNIA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

6.15 Pieśń poranna
6.20 Gimnastyka
6.40 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.15 Przerwa
11.15 Audycja dla szkół
11.40 Śpiewa Teodor Szalapin — płyty
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.30 Przerwa (programy lokalne)
15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 „Mój świarny" — opowiadanie dla dzieci
16.00 Rozmowa z chorymi ks. kapelana M. Rękasa (ze Lwowa)
16.15 Koncert orkiestry dętej P. P. W. — z Krakowa
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 „Wśród najmłodszych obywateli" — pogadanka (z Poznania)
17.15 Recital fortepianowy Ryszarda Wernera
17.50 Przegląd wydawnictw
18.00 Wiadomości sportowe
18.10 Nowe piosenki francuskie — płyty
18.30 Program na jutro
18.35 Audycja dla wsi
19.00 Słuchowisko pt. „Mistrzyni" czyli „Komedia miłości i cnoty" — z Krakowa
19.30 Duet mandolinowy z towarzyszeniem fortepianu
19.50 Muzyka z płyt
20.15 Dziennik wieczorny
20.25—20.30 Przerwa
20.30 Koncert europejski z Norwegii (z Oslo)
21.30 Koncert rozrywkowy — z Poznania
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00—24.00 Programy lokalne

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

14.00 Muzyka operetkowa — płyty
15.00 Życie artystyczne
15.10 Tańce hiszpańskie w wykonaniu skrzypcowym (płyty)
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Koncert tria salonowego
18.40 „Dlaczego w Polsce zjadamy mało ryb?" - pogadanka gospodarcza
18.55 Odczytanie programu
23.00—23.30 Muzyka taneczna — płyty

Lokator ma prawo

wprowadzić rower do mieszkania

Z Krakowa donoszą:

Pewien właściciel domu wystąpił na drogę sądową przeciw lokatorowi, który posiadał rower i mieszkając na czwartym piętrze, wciągał rower do mieszkania.

Właściciel domu uważa, że rower niszczy mu klatkę schodową, że mieszkanie zostało wynajęte nie na „garaż".

Sąd nie podzielił stanowiska kamienicznika i nie przyznał eksmisji. Sąd, wychodząc z założenia, że rower nie może być traktowany odmiennie od innych ruchomości lokatora i że lokator ma prawo wprowadzić rower do swego mieszkania. — O ileby zniszczył klatkę schodową, lub uszkodził cokolwiek, wówczas właściciel domu ma możność wystąpienia przeciw lokatorowi z roszczeniem odszkodowania na podstawie art. 134 Kodeksu Zobowiązań.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Śmierć żony nadkomisarza policji

PO ZAŻYCIU PROSZKÓW NASENNYCH.

Z Bydgoszczy donoszą:

Od dłuższego czasu ciężko chorowała na nerwy p. Wanda Komralińska, żona emerytowanego nadkomisarza policji, Hugona Komralińskiego, zam. przy ul. Ułańskiej nr 1. Nie mogąc sypiać nocami Komralińska stale używała środków nasennych.

Onegdaj, biorąc zbyt wielką dawkę wspomnianych narkotyków, tak ciężko zachorowała, że musiano ją przewieźć do lecznicy miejskiej, gdzie zmarła.

Śp. Wanda Komralińska pochodziła ze znanej i cenionej rodziny bydgoskiej. Liczyła lat 32 i przed rokiem wyszła za mąż.

R. ALCALA.

Piękna Nikolawa

Powracając z Marignan, król Franciszek I przebył hrabstwo Forcalquier i wkroczył do Sisteron, gdzie go oczekiwały królowa Klaudyna i księżna d'Aleuçon. W dwa dni później orszak królewski zbliżył się do Manosque. Całe miasto tłoczyło się poza szeregami szlachty, duchowieństwa i wyższych urzędników, witających uroczyście króla. Dzwony dźwięczały, słońce prażyło i czyniło styczniową aurę niemal wiosenną.

Wszyscy wiedzieli, że Franciszek I wracał w chwale zwycięstwa, toteż radość i duma przepełniały serca obywateli miasta Manosque. Już z dala widać było króla, nadjeżdżającego na czele orszaku i eskorty. Wyprostowany jak struna w siodle, prowadził silną ręką białego, jak mleko rumaka. Piękny był ze swymi atletycznymi ramionami, z twarzą opaloną, jak z brązu wykutą. Na czarnym tle aksamitnego kubraka połyskiwał złoty, ciężki łańcuch. Czarny kapelusz z dużym rondem, wystrzelał w górę białym pióropuszem.

Nagle spośród zgromadzonych u wrót miasta obywateli, wysunęła się młoda dziewczęca postać, w długiej białej szacie, z włosami jak len, opadającymi kaskadą na plecy i zbliżyła się do króla, niosąc na rękach poduszkę ze spoczywającymi nań, kluczami miasta. Była to piękna Nikolawa Voland, córka burmistrza.

Kilka zdań przemówienia powitalnego umiała młoda dziewczyna na pamięć, jednak, w obliczu królewskiego majestatu, głos uwiązł jej w gardle, a słowa uleciały z pamięci. Stała więc nieruchomo, zmieszana i spłoszona, nie śmiejąc oczu podnieść na króla, który wcale nie zdawał się troszczyć o zamieszanie, jakie z powodu tej chwilowej przerwy w uroczystościach powitalnych powstało. Uśmiechnięty, pożerał po prostu oczyma to śliczne, szesnastoletnie dziecko, o urodzie tak olśniewającej, a zarazem szlachetnej, że godnej księżniczki krwi. Król Franciszek znany był ze swych miłosnych podbojów i nie było bodaj ani jednej damy na dworze, któraby nie cieszyła się choćby przelotnie, względami króla, żadna z nich jednak nie mogła się porównać z tą dziewczyną, od której bił blask młodości i czystości.

Król i dziewczę milczeli. Serce Nikolawy zadrżało, gdy spojrzała w twarz Franciszka I. Jakżeż był piękny!

Wreszcie król opanował się. Uśmiechając się łagodnie, lewą ręką oparłszy się na siodle, pochylił się ku młodej dziewczynie i podziękowawszy jej w pięknych słowach za powitanie, wziął z poduszki klucze miasta. Po czym wyprostował się w siodle i przy dźwięku trąb powitalnych, wkroczył do miasta.

Był to piękny dzień dla mieszkańców Manosque. Uroczystości i uczty trwały do wieczora, zaś burmistrz Voland ze swymi trzema córkami nie odstępowali od królewskiego boku, robiąc honory domu.

Dopiero wieczorem po powrocie do swego panieńskiego pokoiku, piękna Nikolawa pogrążyła się w rozmyślaniach nad doznanymi wrażeniami. Serce jej było smutne... Od pół roku była zaręczona i ślub jej miał się odbyć za miesiąc.

I oto król Francji zwrócił na nią uwagę.. wybrał ją. Znane były powszechnie obyczaje króla. Nikt nie wątpił w to, że niedługo wysłannicy Franciszka I przybędą do domu burmistrza, by zabrać stamtąd Nikolawę...

Po raz dziesiąty może. młoda dziewczyna przypominała sobie pełne galanterii i ukrytego ognia słowa króla, którymi ścigał ją dzień cały. Zdawała sobie również sprawę z niepokoju, jaki słowa te wzbudziły w jej duszy: Widziała smutne spojrzenie czarnych oczu młodego Józefa Verdier, swego ukochanego narzeczonego... Ojciec jej i trzej bracia już z góry cieszyli się na myśl o honorach jakie spadną na nich za pośrednictwem poświęcenia Nikolawy. Od nich też nie należało się spodziewać pomocy. Matka jej nie żyła już..

Oburzone ambicje krewniaków i rodziny, żądza majątku i władzy, którą wyczytała w oczach swego ojca, gdy przyszedł zawiadomić ją z dumą. że król życzy sobie jutro ją zobaczyć, powiedziały jej wszystko..

Dopiero w modlitwie znalazła Nikolawa ukojenie.

Nazajutrz, zapukano do drzwi panieńskiego pokoju. Wysłannicy przybyli po młodą dziewczynę. Ponieważ nikt nie odpowiadał, otwarto drzwi siłą: rozkaz króla.

Lecz gdzie się podziała Nikolawa?

Dziewczyna, która znajdowała się w pokoju miała postać, podobną do córki burmistrza, lecz twarz... twarz nie była jej.. Czoło, policzki, nos nieszczęsnej istoty pokryte były czerwonymi plamami, obrzmiałe i upstrzone jątrzącymi się wrzodami i ranami.

Przez całą noc, Nikolawa trzymała twarz ponad wiadrem pełnym rozżarzonych węgli i płonącej siarki...

Król napróżno oczekiwał. Trzeba było wreszcie zawiadomić go z wielkimi ostrożnościami o tym wypadku obrazy majestatu... Z krzykiem żalu i rozpaczy zabronił dalszych opisów wyglądu biednej dziewczyny: pragnął zachować w pamięci choć nieskalane wspomnienie jej urody. Ci, którzy spodziewali się wybuchu królewskiego gniewu, byli zdumieni. Serce króla opanowała litość i żal bezgraniczny. Piękny i zdobywczy kawaler, któremu żadna z kobiet dotychczas się nie oparła, zrozumiał to szlachetne i dzikie pragnienie ocalenia swej miłości i czystości.

Król skrócił swój pobyt w Manosque, ale wyjeżdżając obdarował hojnie tę, która nie była już piękną Nikolawą. Pozostawił jej posag, godny księżniczki.

Historia mówi, że Nikolawa rzeczywiście wyszła w niedługi czas potem za mąż. Poślubiła pewnego aptekarza... Zdaje się jednak, że to nie był pierwszy narzeczony, dla którego poniosła tak ciężką ofiarę...

J.

SPORT.

Przeciwnicy polskich bokserów w turnieju berlińskim.

Jak już donosiliśmy, w dniu 29 bm. w Berlinie odbędą się wielkie międzynarodowe zawody bokserskie, wyniki których zdecydują o zestawieniu reprezentacji Europy na mecz ze Stanami Zjednoczonymi, który odbyć się ma 18 maja br. w Chicago. Ostateczny głos w sprawie składu reprezentacji mieć będzie komisja trzech, w skład której wchodzą: Szwed Soederlund, Węgier Kankowsky, oraz Amerykanin Ward.

Program turnieju berlińskiego został już ostatecznie ustalony. Zestawienie par przedstawia się jak następuje:

W wadze muszej: Paesani (Włochy) — SOBKOWIAK, oraz Lethinen (Finl.) — Podany (Węgry).

W wadze koguciej: Bondi (Węgry) — Sergo (Włochy) oraz KOZIOŁEK — Graaf (Berlin).

W wadze piórkowej: Saunders (Irl.) — Schöneberger (Niemcy). Vicini (Włochy) — Völker (Niemcy), oraz trzecia para CZORTEK — Kreuger (Szwecja).

W wadze lekkiej — Agren (Szwecja) — Nuernberg (Niemcy) oraz Smith (Irl.) — Henri (Francja).

W półśredniej: McClancy (Irl.) — KOLCZYŃSKI oraz Murach (Niemcy) — Pedersen (Dania).

W średniej: PISARSKI — Campe (Niemcy) oraz Zorzenone (Włochy) — Baumgarten (Niemcy).

W półciężkiej: Vogt (Niemcy) — Kuss (Czechosłowacja).

W ciężkiej: Tandberg (Szwecja) — Runge (Niemcy).

LISTA MISTRZÓW EUROPY I ŚWIATA.

Odbyty w tych dniach w Mediolanie kongres Międzynarodowej Unii Bokserskiej opublikował oficjalnie listę mistrzów Europy i Świata. Lista ta przedstawia się następująco (dotyczy bokserów zawodowych):

Mistrzowie świata: Waga musza: Angelman (Francja), kogucia Al Brown (Kuba), piórkowa Holtzer (Francja), lekka, Lou Ambers (St. Zj.), półśrednia Wouters (Belgia), średnia Tenet (Francja), półciężka Heuser (Niemcy), ciężka vacat.

Mistrzowie Europy: według kolejności wag: Angelmann, vacat, Holtzer vacat Wouters, Tenet, Heuser, Lazek (Niemcy)

Wyznaczono 10-ciu sędziów na mistrzostwa Polski.

Polski Związek Bokserski wyznaczył już sędziów na zawody o mistrzostwo Polski w dniach 23 i 24 bm. w Łodzi.

Funkcje sędziów ringowych i punktowych pełnić będą pp.: Bielewicz z Poznania, Grabowski z Torunia, Słabicki i Zorzycki z Warszawy, Wypusz ze Śląska, Wójcik ze Lwowa, wreszcie łodzianie — Sierota E, Sierota S., Borowski i Wrocławski. Łodzianie są tu dość liczni, co jest uzasadnione tym, iż okręg łódzki jest gospodarzem zawodów.

Uderza fakt wyznaczenia tylko jednego sędziego (p. Bielewicza) z Poznania, podczas gdy w latach ubiegłych na mistrzostwach Polski sędziowie poznańscy wyznaczani byli w pokaźnej liczbie. Niewątpliwie przyczyna tego leży w konflikcie pomiędzy sferami warszawskimi, a działaczami z Poznania, rekrutującymi się z Klubu „Warta". Poznaniacy dobrowolnie usuwają się przed angażowaniem się w działalności na zewnątrz.

Wyznaczoną obsadę sędziowską należy uznać za stojącą na wysokości zadania. Wszyscy wyznaczeni sędziowie dali się dotychczas poznać, jako rutynowani znawcy walki pięściarskiej. Nie ulega wątpliwości, że nie dadzą powodów do protestów zawodników i krytycznej widowni łódzkiej.

Tymczasem wszystkie przygotowania, czynione przez ŁOZB przed zawodami w hali w parku ks. Poniatowskiego są już gotowe. Dodatkowe miejsca siedzące już urządzono, zainstalowano nowe doskonałe oświetlenie ringu, zorganizowano wreszcie obsługę kas i wejść w ten sposób, aby 3.500 osób (tyle mieści widzów hala) mogło bez trudu dostać się do hali i wyjść z niej w jak najkrótszym czasie.

Dla wygody publiczności uruchomiona została przedsprzed. biletów Odbywa się ona w sklepach firm Stibbe—Piotrkowska 130 i R. Kowalski — 11 Listopada 26.

AUGUSTOWICZ NIE BĘDZIE STARTOWAŁ NA MISTRZOSTWACH POLSKI

Jak się dowiadujemy, stan zdrowia boksera łódzkiego Augustowicza (KS Geyer), który uległ wypadkowi podczas pracy, nie jest pomyślny. Chłopiec, upadłszy z wysokości około 6 m, uległ silnemu potłuczeniu. Co gorsza, przebywając obecnie w szpitalu leżeć może tylko na brzuchu, narzekając bardzo na silne bóle wewnętrzne. Zachodzi obawa uszkodzenia organów wewnętrznych.

Oczywiście w tych warunkach nie może być mowy o starcie tego ambitnego zawodnika w mistrzostwach Polski. Augustowicz zapewne odpocznie sobie cały bieżący sezon.

z

Czy przywrócą w prawach wykreślonych przez PZB sędziów?

Donosiliśmy niedawno o skreśleniu przez Polski Związek Bokserski z listy sędziowskiej aż 8-miu arbitrów warszawskich (przeważnie żydów).

Obecnie wykreśleni odbyli wspólną konferencję. i w wyniku przeprowadzonej dyskusji postanowili odwołać się od decyzji wydziału spraw sędziowskich do zarządu PZB. Bowiem uważają, że została im wyrządzona krzywda. W odwołaniu proszą o anulowanie decyzji wydziału spraw sędziowskich, gdyż uchwała ta jest niesprawiedliwa, nieprawna i wyrządza im wielką krzywdę moralną. Sędziowie warszawscy wychodzą z założenia, że w myśl przepisów nie wolno karać sędziów bez przeprowadzenia dochodzenia dyscyplinarnego. Można skreślić sędziego z listy jeśli dochodzenie wykaże całkowitą winę oskarżonego.

W tym wypadku żaden z sędziów nie był karany, ani nie toczyła się przeciw nikomu „dyscyplinarka".

W dalszym ciągu wykreśleni proszą o podanie powodów, które skłoniły wydział spraw sędziowskich do ich skreślenia. Otrzymali oni bowiem tylko suchą decyzję, bez podania motywów.

Apelacja została już wysłana do Poznania.

Piękna jazda kawalerzystów tureckich. POLSKA NA PIĄTYM MIEJSCU.

W środę na międzynarodowych zawodach konnych w Nicei rozegrano dwa konkursy.

W konkursie zespołowym o nagrodę kawalerii belgijskiej startowały ekipy Polski, Francji, Rumunii, Portugalii, Turcji, Irlandii i Holandii

Z jeźdźców polskich parcours bez błędu przeszedł jedynie por. Pohorecki na koniu Arosa. Rtm. Komorowski na Bimbusie miał 4 punkty karne. Por. Skulicz na Duncanie — 8 pkt. karnych, a por. Zalewski na Brance — 16 pkt. karnych.

W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce zajęły Portugalia.

Drugie miejsce zajęła niespodziewanie Turcja, której ekipa okazała się bardzo silna..

Na trzecim miejscu sklasyfikowała się Irlandia.

Czwartą była ekipa holenderska.

Polska zajęła piąte miejsce przed Rumunią i Francją.

SKŁAD POLSKI na mistrzostwa zapaśnicze Europy

Polski Związek Atletyczny ustalił już skład reprezentacji Polski na zapaśnicze mistrzostwa Europy, które odbędą się w Tallinie w dniach 24 — 27 bm.

Drużyna polska składać się będzie z 3 zawodników, a mianowicie:

w wadze piórkowej — Świętosławski,
w wadze półśredniej — Szajewski,
w wadze ciężkiej — Gwóźdź.

Kierownikami ekspedycji na mistrzostwa będą pp.: Gałuszka i Ziółkowski.

Wyjazd drużyny polskiej nastąpi dziś z Katowic.

REFLEKTORY NA BOISKU CRACOVII.

Zarząd Cracovii zainstalował na boisku sportowym kilka reflektorów, które służyć będą do oświetlenia boiska piłkarskiego i toru kolarskiego.

Cracovia projektuje zorganizowanie kilku imprez piłkarskich i kolarskich przy świetle sztucznym w ciągu bieżącego sezonu.

WALNE ZEBRANIE Sekcji Piłki Ręcznej ŁKS-u.

Dziś o godz. 20-ej w lokalu własnym (Pierackiego 5) odbędzie się walne zebranie Sekcji Piłki Ręcznej ŁKS-u Ze względu na ważność spraw, związanych z rozpoczęciem sezonu rozgrywek na boisku — obecność wszystkich członkiń i członków sekcji obowiązkowa.

20 SENSACYJ CYRKU STANIEWSKICH. DLA NASZYCH CZYTELNIKÓW BEZPŁATNIE.

Rewelacyjne powodzenie notuje w tym roku cyrk Staniewskich w Łodzi dzięki programowi, który prześcignął wszelkie nasze oczekiwania. Niepospolity szereg artystów produkujących się niebywałą sztuką wprawia codziennie zapełnioną do ostatniego miejsca widownię w entuzjazm i zachwyt. A przyznać trzeba, że program jest bardzo bogaty i urozmaicony Są tresowane piękne słonie, konie, małpy, pieski, są atrakcje jeździeckie, jest fenomen człowiek bez rąk ELROY wykonujący wszystkie prace nogami, Są doskonałe produkcje na trapezie, na rękach i są fenomenalni komicy, o zdrowym humorze klowni. Słowem program par excelence. Czytelnicy nasi otrzymują dzięki zamieszczonemu kuponowi 1. miejsce bezpłatnie po wykupieniu 1 biletu.

BACZNOŚĆ REZERWIŚCI KOŁA IV.

W dniu 24 kwietnia br. o godz. 10 rano w lokalu własnym odbędzie się zebranie informacyjno - sprawozdawcze, na które winni się stawić obowiązkowo wszyscy członkowie

Zarząd.

AKTUALNE ZAGADNIENIA SPÓŁDZIELCZOŚCI SPOŻYWCÓW W POLSCE.

Na powyższy temat p. T. Poźniak z Warszawy, sekretarz Wydz. Lustrac. Związku Spółdzielni Spożywców „Społem", wygłosi odczyt w najbliższą niedzielę, t.j. dnia 24 bm. o godzinie 18-ej.

Odczyt ten urządza Polska YMCA w Łodzi w dużej sali gimnastycznej — wejście od ulicy Traugutta 8.

Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

OCZYSZCZANIE FASAD.

Starosta Grodzki przypomina właścicielom domów, których fasady zostały pomalowane olejno, o obowiązku zmywania fasad w celu oczyszczenia ich z brudu i kurzu.

Przyczyni się to nie tylko do oczyszczenia domów z brudu ale również nada im estetyczny wygląd.

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO.

W piątek, dnia 22 kwietnia o godz. 19-ej będą wznowione po przerwie świątecznej wykłady na kursie dla przodowników po Łodzi, w lokalu Towarzystwa (Al. Kościuszki 17).

W sobotę dnia 23.4. odbędzie się tradycyjne „Jajko Wielkanocne" dla członków i wprowadzonych gości. Początek o godz. 20-ej.

W niedzielę dnia 24. 4. odbędzie siz wycieczka na trasie Aleksandrów — Nakielnica. Celem wycieczki: poznanie doliny Bzury i dworu w Nakielnicy.

Zbiórka uczestników na Bałuckim Rynku o godz. 8 m. 40. Dojazd do Aleksandrowa tramwajem podmiejskim, dalsza trasa piesza, powrót również tramwajem.

Koszt wycieczki: dla członków zł 1.—, dla gości zł 1.20.

Zapisy na wycieczkę przyjmuje sekretariat Towarzystwa w piątek dnia 22 bm. od godz. 18 — 20-ej.

z

We wtorek, dnia 26 kwietnia prof Jan Malik zakończy cykl ilustrowanych przezroczami pogadanek o swej wędrówce grzbietami Beskidu Zachodniego. Świetlica czynna od godz. 19 m. 30, początek pogadanki o godz. 20-ej

Jutro na obiad:

Zupa fasolowa, szpinak z sadzonymi jajami, naleśniki z serem.

Król i Koczewski w ataku winni zagrać przeciwko Wiśle

Ligowa drużyna piłkarska ŁKS staje w najbliższą niedzielę przed bardzo trudnym zadaniem. Będzie to rozgrywka z krakowską Wisłą.

Start w mistrzostwach tegorocznych mieli ligowcy łódzcy bardzo słaby. Pierwszy mecz z Warszawianką zakończył się porażką w stosunku 1:4. A przecież Warszawianka nie reprezentuje wysokiej klasy.

Wisła nie jest zapewne w swej najwyższej formie, ale przecież reprezentuje poziom dużo wyższy niż Warszawianka. Jest drużyną w całym tego słowa znaczeniu bojową, twardą, ambitną, walczącą aż do ostatniej minuty meczu.

Świąteczny mecz ŁKS z zespołem węgierskim Nemzeti wykazał, że łodzianie również osiągnęli wcale niezłą kondycję fizyczną i wytrzymują dobrze 90 minut gry. To jednak nie wystarcza do zwycięstwa nad Wisłą. Trzeba poczynić radykalne przesunięcia w zespole.

Bramkarz Andrzejewski powinien pozostać na swej pozycji. Podobnie Gałecki i Fliegel. Gdy Fliegel nie był dysponowany, Rudnicki chociaż nie w 100 proc., może go zastąpić. W pomocy koniecznie musi zagrać na środkowej pozycji Pegza II, a po bokach Tadeusiewicz i Osiecki. Na ostatnim meczu (z Nemzeti) linia pomocy w zestawieniu Przygoński, Król, Osiecki była najsłabszą częścią drużyny. Tylko radykalna zmiana zawodników zabezpieczyć może drużynę przed porażką.

W linii napadu naszym zdaniem winni się znaleźć (od lewej strony) Stolarski, Król, Lewandowski, Koczewski i Miller. Ten atak zarówno wagą, jak i siłami fizycznymi sprosta zadaniu znakomicie. Możliwe jest ewentualne przesunięcie Koczewskiego na lewego łącznika, a Króla na środek.

Próby z Korporowiczem i Jachem należy odłożyć na później, zaprawiając tych młodych graczy w zawodach drużyn rezerwowych.

Kierownictwo drużyny ŁKS winno pamiętać, że wszystkie mecze mistrzowskie na własnym boisku ŁKS niegdyś bezapelacyjnie wygrywał. W roku ubiegłym w rundzie jesiennej nie stracił na swym stadionie ani jednego punktu. Podobnie musi być i w sezonie 1938. Na eksperymenty w zawodach mistrzowskich już nie pora!

Sport w kilku słowach.

— Prowadzone od pewnego czasu pertraktacje o doprowadzenie do skutku w tym sezonie dwóch meczów międzymiastowych piłkarskich Łodzi ze Lwowem dały pomyślny wynik. Związki piłkarskie obu miast uzgodniły już warunki i terminy spotkań. Pierwszy mecz reprezentacja Łodzi rozegra we Lwowie w dniu 3 maja, zaś rewanż odbędzie się w Łodzi dn. 21 sierpnia. Reprezentacja Łodzi zostanie ustalona po zawodach, które odbędą się w najbliższą niedzielę. ŁKS wyraził zgodę na zasilenie reprezentacji graczami swej drużyny ligowej, a ponieważ ŁKS w dniu 1 maja grać będzie o mistrzostwo Ligi z Pogonią, wyznaczeni do reprezentacji Łodzi piłkarze ŁKS-u nie wrócą do Łodzi, lecz zatrzymają się do czasu meczu międzymiastowego we Lwowie.

— Odbyła się w lokalu PKS druga eliminacja kobieca pań okręgu łódzkiego w walce na florety w celu wyłonienia reprezentacji szermierczej Łodzi do mistrzostw drużynowych Polski. Pierwsze miejsce zdobyła ponownie Matczakówna Maria (Pocztowe PW) przed Matczakówna Jadwigą (PPW), Rajpoldówną (PPW) Świeczewską, Rozenholcówną i Rajchmanową z Ł. K. S. -u. Trzecia a zarazem ostatnia eliminacja pań odbędzie się w środę 27 bm. o godz. 18 w lokalu PKS-u (Żeromskiego 88).

— Właściwy sezon motocyklowy zostanie otwarty w Łodzi w nadchodzącą niedzielę raidem dookoła miasta na dystansie 200 km., który organizuje po raz jedenasty z rzędu sekcja motorowa Union-Touringu. Trasa raidu została ustalona następująco: Łódź — Kurowice — Rokiciny — Brzeziny — Stryków — Zgierz — Aleksandrów — Lutomiersk — Łask — Zd.-Wola — Szadek — Pabianice — Rzgów — Tuszyn — Piotrków — Wolbórz — Tomaszów — Ujazd — Rokiciny — Łódź. W raidzie prócz motocyklistów stowarzyszonych i niestowarzyszonych wezmą udział automobiliści. Dla zwycięzców przeznaczone są liczne nagrody.

— W początku maja walczyć miała w Łodzi z drużyną Geyera znakomita drużyna bokserska Polizei Sport-Verein z Berlina, w skład której wchodzi m. inn. reprezentacyjny pięściarz niemiecki Campe. Przyjazd ten jednak nie dojdzie do skutku, gdyż termin proponowanego przyjazdu bokserów berlińskich koliduje z terminami innych imprez bokserskich w Niemczech, zaś Campe wejdzie przypuszczalnie w skład reprezentacji Europy na mecz z Ameryką.

— Walne zgromadzenie Łódzkiego Automobil - Klubu wybrało nowe władze. Prezesem został wybrany powtórnie dr Eugeniusz Schicht.

Jako wiceprezesów wybrano pp.: Stefana Ossera, Ludwika Neugebauera i Michała Czylingariana.

Sekretarzem generalnym pozostał p. Edmund Tesche, skarbnikiem p. Władysław Rymkiewicz.

Przewodniczący komisji sportowej — p. Eugeniusz Grapnow.

Członkowie zarządu — pp. Cezary Ramisch Karol Kauczyński, Zygmunt Hoffman, Alfred Ressler, Karol Emde, Robert Schweikert, Aleksander Schicht, Jan Weigt, Brunon Glate, Feliks Feit i Emeryk Bellen.

z

TEATR POLSKI.

Dziś o godz. 8,30 w. i dni następnych cieszący się rekordowym a postokroć zasłużonym powodzeniem wodewil ze śpiewami i tańcami pg. Krumłowskiego „Królowa przedmieścia" w adaptacji śpiewno-muzycznej i w inscenizacji Leona Schillera.

TEATR KAMERALNY.

Dziś o godz. 8,30 w. i dni następnych genialny, tryskający wiecznie aktualnym humorem „Rewizor" Gogola w reżyserii Br. Dąbrowskiego z Chojnacką, Kossowską, Orzecką, Plucińską, Skubniewską, Żeromską, Brochwiczem, Dejunowiczem Góreckim, Łabędzkim, Matuszkiewiczem, Pągowskim, Snayem, Sipińskim, Siezieniewskim (w roli tytułowej) Winawerem, Wronckim, Zonerem i innymi.

TEATR POPULARNY.

Dziś w czwartek o godz. 8,15 w. i dni następnych arcyzabawna farsa Franka i Hirschfelda „Interes z Ameryką". Reżyseria Z. Biesiadeckiego.

TEATR KUKIEŁEK „KOT W BUTACH". AL. KOŚCIUSZKI 57.

Dziś, w czwartek, po raz 26-ty ciesząca się niesłabnącym powodzeniem piękna bajka J. Duszyńskiej „O raku nieboraku i pstrągu dziwolągu". Celem udostępnienia całej dziatwie łódzkiej tej ślicznej i frapującej bajki ceny miejsc na dzisiejsze przedstawienie, które rozpoczyna się o godz. 4-ej popoł. — zniżone.

Bilety w cenie od 40 gr. do 1.50 do nabycia w kasie teatru (Al. Kościuszki 57) od godz. 3-ej popoł.

KINO-TEATR „JAR" Kilińskiego 124.

Sympatyczny zespół teatru „Jar" zdobywa z każdym programem coraz większe uznanie publiczności. Zasłużone oklaski zbierają Hryniewiczówna, Wolska, Messalini, Wołlan i Skorasiński na czele zespołu. Dziś premiera rewii Nr 6 pt.: „Humor to grunt". Na ekranie doskonała komedia polska „Fredek uszczęśliwia świat". Początek o godz. 6 w sobotę o 4, w niedzielę o 1.30. Kto chce tanim kosztem, mile spędzić 2 godziny czasu, niech śpieszy do „Jaru".

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 20 kwietnia.

NOWY JORK: loco 8.84, maj 8.80, czerwiec 8.81, lipiec 8.87

LIVERPOOL: loco 4.94, kwiecień 4.76, maj 4.79 czerwiec 4.84

BREMA: loco 10.72, maj 10.17, lipiec 10.22, październik 10.53

Waluty, dewizy i akcje

DALSZA POPRAWA KURSÓW PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

W dziale papierów państwowych panował nastrój mocniejszy, przy dość żywych obrotach.

Zainteresowanie premiówkami było dość duże. Dolarówka podniosła się o 75 groszy, 3-proc. Poż. Inwestycyjna 1 i 2 emisji — o zł 1.75, serie 1 emisji o zł 1.75, a serie 2 emisji — o 25 groszy na sztuce.

W grupie innych papierów państwowych 4 i pół procentowa Państw. Poż. Wewn. zwyżkowała o 2.25, 5-proc. Poż. Konwersyjna o 0.25, a 4-proc. Poż. Konsolidacyjna o 0.75 procent.

MOCNIEJSZE USPOSOBIENIE DLA PRYWATNYCH PAPIERÓW LOKACYJNYCH.

Obroty listami zastawnymi były bardziej ożywione, w oficjalnych transakcjach zanotowano ogółem osiem gatunków papierów. Kursy kształtowały się przeważnie zwyżkowo.

W grupie stołecznej 4 i pół proc. Ziemskie w Warszawie podniosły się o 0.25 proc., 4 i pół proc. m. Warszawy — o zł 1.25, 5-proc. m. Warszawy obiegały po cenie niezmienionej, 5-proc. m. Warszawy 1933 r. zyskały 0.25 proc., a 5-proc. m. Warszawy 1936 r. — 1 proc. Poza tym obracano po ustalonej cenie 8-proc. Przemysłu Polskiego.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 85.00, 1 emisji serie 93.50, 2 emisji 84.00, 2 emisji serie 91.00, Dolarowa 3 serii 42.75, Konsolidacyjna 1936 r. 69.25, Konwersyjna 1924 r. 70.00, Wewn. Państw. 1937 r. 65.75, L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom Banku Gospodarstwa Krajowego (wszystkich emisyj) 83.25, 94.00 i 81.00, Bud. 93.00, L. Z. (gwar.) Ziemskie w Warszawie 1924 r. wartość kuponu 73.89, Ziemskie w Warszawie 5 serii 64.25, m. Warszawy 71.25, m. Warszawy dawne 74.50, m. Warszawy 1933 r. 71.50, 1936 r. 71.00, m. Łodzi 1933 r. 64.50, m. Radomia 1933 r. 57.50, Przemysłu Polskiego 80.00

AKCJE — PRZEWAŻNIE MOCNIEJSZE.

Zainteresowanie papierami dywidendowymi było dość duże; w oficjalnych obrotach zanotowano ogółem sześć gatunków akcyj.

Bank Polski 117.00, Cukier 35.00, Węgiel 30.25, Lilpop 71.00, Starachowice 39.50, Żyrardów 64.50

WARSZAWA, 21.4. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica czerwona szklista 28.00 — 28.50, jednolita 27.50 — 28.00, zbierana 27.00 — 27.50, żyto I stand. 20.25 — 20.75, mąka pszenna gat. I wyc. 30- proc. 42.50 — 45.00, 50-proc. 39.50 — 42.00, pastewna 16.50 — 17.50, mąka żytnia gat. I 50.proc. 30.75 — 31.75, 65-proc. 28.25 — 28.75, mąka żytnia razowa 22.50 — 23.25

POZNAŃ, 21. 4. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny tranzakcyjne — nie notowane.

Ceny orientacyjne: pszenica 24.25 — 24.75, żyto 18.50 — 18.75, mąka pszenna gat. I wyciągowa 30.proc. 42.50 — 43.50, 50-proc. 39.50 — 40.50, mąka żytnia gat. I 50.proc. 29.00 — 30.00, 65-proc. 27.50 — 28.50

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO: — Pani Walewska.
CORSO: I. Pieśń skazańców, II. Samotne duchy.
EUROPA — Więzień królewski.
GRAND KINO — Wrzos.
IKAR: — Towarzysze broni.
JAR: — Na scenie: Humor to grunt, na ekranie: Fredek uszczęśliwia świat.
METRO: — Dunia.
MIMOZA: — Trójka hultajska.
PALACE: — La Habanera.
PRZEDWIOŚNIE: — Królowa przedmieścia.
RIALTO: — Pensjonarka.
RAKIETA: Moje szczęście — to ty!
STYLOWY: — Książę X.
TON: — Motyl hiszpański.
URANIA: — Tarzan wśród upiorów.
ZACHĘTA: — Dziewczęta z Nowolipek
CYRK STANIEWSKICH, Aleje Kościuszki Nr 5. — Jedno przedstawienie o godz. 8.30 wiecz.

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie, prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rokicińska 1) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt, od g. 14 do 21.

II Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rzgowska 74) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt od g. 14 do 21.

Miejskie Muzeum Przyrodniczo - Pedagogiczne (Park Sienkiewicza). Działy: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i ochrony przyrody — otwarte dla publiczności codziennie od g. 9 do 16, w niedziele od g. 10 do 14.

Miejskie Muzeum Etnograficzne (ul. Piotrkowska 104). Dział etnograficzny i prehistoryczny — otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 16.

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1). Działy: sztuka XIX wieku i międzynarodowa sztuka modernistyczna — otwarte dla publiczności w środy, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 15.

Wystawa Związku Zawodowego Polskich Artystów - Plastyków w Łodzi w I.P.S., Park Sienkiewicza.

Salon Sztuk Pięknych Karola Endego, Narutowicza 8 tel. 153-53.

WINSZUJEMY

Jutro. Leonowi.
Wschód słońca 4.25.
Zachód słońca 18.45
Długość dnia 14.20.
Przybyło dnia 7.20.
Tydzień 17.

OD ZAZDROŚCI DO POŚWIĘCENIA.
Stosunki rodzinne decydują o przyszłości
Ciekawy przykład z życia

Czy ktoś z Czytelników zastanawiał się kiedyś nad tym, że o losach jego życia decyduje w pierwszym rzędzie pozycja, jaką od najmłodszych, niemowlęcych lat zajmuje w swej własnej rodzinie? Że gdyby na przykład Stanisław Iksiński, zamiast najmłodszym, był najstarszym synem swych rodziców, posiadałby dziś całkiem inny charakter i innym torem potoczyłaby się jego kariera? Ale los chciał inaczej. Aby wykazać wpływ, jaki na kształtowanie się psychiki dziecka wywierają jego stosunki rodzinne, podamy przykład. Zacznijmy od dziewczyny posiadającej dwóch młodszych od niej braci.

Maria Iksińska do czwartego roku życia była jedynaczką. Rozpieszczano ją na wszystkie możliwe sposoby, była monarchinią, otoczoną licznym dworem sług, tj. cioć, wujów, no i przede wszystkim rodziców. Przywykła do tego, że cały świat kręci się dokoła jej ważnej osoby. I nagle wstrząs: obok niej pojawia się groźny rywal w osobie braciszka, Stasia.

Mała Marysia na widok pieszczot, jakimi obsypuje się rozwrzeszczanego nowego członka rodziny, a jakimi dotąd darzono ją i tylko ją, staje się naprzód straszliwie zazdrosna. Sama o tym nie wiedząc, zaczyna walczyć o pierwsze miejsce dla siebie w sercu matki. Powodowana jakby naiwną kokieterią, zaczyna się „odmładzać", ubierając się możliwie po dziecinnemu, lecz nic to nie pomaga. Wtedy staje się zła i rozgoryczona, zawsze nadąsana, co doprowadza w końcu do awantury z matką, która oświadcza jej bez ogródek, że najważniejszą osobą w domu jest Staś.

W rok później pięcioletnia Marysia robi wielkie odkrycie: skoro rodzice tak roztkliwiają się nad wstrętnym braciszkiem, to jedynym sposobem, aby im się przypodobać, jest — czynić to samo co oni. Dziewczynka staje się teraz nienaturalnie dobrą i czułą siostrzyczką. I odnosi zwycięstwo. Wozi malca w wózku na spacer, dogląda pieczołowicie, zabawia jak może i odzyskuje znów serce matki.

Przychodzi na świat Jurek. Marysia, nazywana przez krewnych, sąsiadów i znajomych „małą, słodką mateczką" ma już teraz dwoje dzieci, którymi opiekuje się z całym oddaniem. W miarę jak wzrasta, uczucie zazdrości znika. Choć Staszek jest po dawnemu najukochańszym dzieckiem mamy, w dodatku ma piękny głos i widzi się w nim następcę Kiepury, Marysia szczerze już kocha swych braci i z rezygnacją usuwa się na drugi plan w domu. W ciągu lat wyrobiła sobie zamiłowanie do poświęceń na rzecz braci. Po ukończeniu szkół rezygnuje w imię siostrzanej miłości z widoków na lepszą przyszłość i zrzeka się intrantnej posady. Woli pozostać w domu i daje lekcje w miejscowej szkółce, zapewniając wszystkich, że czuje się szczęśliwa wśród swoich.

Rzecz dziwna: Maria nie posiada przyjaciół, ani przyjaciółek w tym samym wieku. Największą sympatią darzą ją ludzie ze starszego pokolenia, którzy porównują ją z „tymi okropnymi nowoczesnymi dziewczętami" i porównanie to w ich oczach wypada oczywiście na jej korzyść. Lubią ją też dzieci ze szkoły, dla których jest, jak dawniej dla braci, słodką mateczką. Pani nauczycielka nosi skromne suknie, ku zachwytowi przyjaciółek... mamy i czesze się po staroświecku. Jej szkolne koleżanki dawno już wyrobiły sobie samodzielne stanowiska w życiu, lub wyszły za mąż, gdy ona ciągle trwa w staropanieństwie.

Maria staje się skąpa i zgryźliwa, nie lubi pojawiać się w szerszym towarzystwie. Samotność czyni z niej osobę przykrą w obejściu. Małżeństwo mogłoby jeszcze ją uratować, wyrwać z dżungli, w jakiej się zaszyła, ale nikt z młodych ludzi jakoś się nią nie interesuje. Owszem, był jeden starszy mężczyzna, bardzo stateczny i o „przedwojennych" poglądach, ale gdy za często widział w jej oczach wyraz psiego przywiązania — znudził się i uciekł. Maria pozostała sama z dwiema papugami i kanarkiem.

A przecież gdyby nie Staś i Jurek, gdyby mała Marysia pozostała oczkiem w głowie rodziców, jakże inaczej ułożyłoby się jej życie!

Po wiosennej orce



Powrót do domu.

Lord-mayor i piłka nożna
pobudzają fantazję londyńczyków

W kraju o tradycjach starej demokracji, jakim jest Anglia, ani ceremonie królewskie, ani życie światowe nie są w stanie wpłynąć na zwyczaje i obrzędy związane z życiem obywateli. Miasta angielskie posiadają własne oblicze, charakteryzujące się oryginalnością i wspaniałością historycznych kostiumów, przywdzianych przy okazji rozmaitych obrzędów i uroczystości. Do tych zaliczyć trzeba wybór nowego lorda-mayora Londynu, który jest połączony zazwyczaj z olśniewającym, przepychem barw i drogocennych ubiorów oraz pochodem radnych miejskich Londynu, ubranych w historyczne szaty, w towarzystwie paziów, niosących insygnia i ordery swych panów. Przed gmachem Guildhall tworzą szpaler lokaje, ubrani w białe krótkie spodnie i fioletowe fraki, podczas gdy dwóch trębaczy wita fanfarą wychodzącego lorda-mayora. Sam wybór nie nastręcza wielkich trudności, gdyż kandydat jest już z góry upatrzony.

Następnie odbywa się uroczyste pożegnanie odchodzącego lorda mayora, połączone z podziękowaniem z racji jego ofiarnej pracy. Myliłby się ten, ktoby przypuszczał, że urząd lorda-mayora jest synekurą. W ciągu ostatniego roku przyjął on w Mansion House 36.000 gości, brał udział w 1200 przyjęciach (w tym 274 obiadów i śniadań), wygłosił 1.100 przemówień i 17 odczytów radiowych.

Wielką pasją Londyńczyków są też mecze piłkarskie, które gromadzą zazwyczaj około 80.000 widzów.

PODSŁUCHANE

OKREŚLENIE.

— Co to jest geniusz finansowy?

— Jest to człowiek, który umie szybciej zarabiać pieniądze, niż jego rodzina potrafi je wydawać.

Czyste i spokojne sumienie
jest najlepszą rękojmią snu
Rozmowy pacjentów podczas narkozy

Człowiek, mówiący podczas narkozy, nie kłamie. Stwierdziła to medycyna już od dawna, i zawsze się to od nowa potwierdza, że wszystko co człowiek w narkozie wypowie, jest prawdą, absolutną. Objaw ten jest prawdopodobnie powodem dla którego więźniowie znajdujący się w szpitalach więziennych wzbraniają się poddania operacji pod narkozą. Mogliby łatwo wypowiedzieć rzeczy, któreby chcieli zachować w najgłębszej tajemnicy. Jednakże, zwierzenia pacjenta w tej chwili, podlegają bezwzględnie tajemnicy lekarskiej.

Są jednak wyjątki, gdzie lekarz wyjawia sekrety pacjenta, oczywiście nieznaczne i mniej ważne, dla dobra medycyny. Poczynione w nowojorskim państwowym szpitalu badania w tym kierunku wykazały, że ludzie pod narkozą mówią przeważnie o... miłości. Bardzo często mówi uśpiony mężczyzna o kobiecie, którą kocha, a i odwrotnie zdradza kobieta w takiej sytuacji nazwisko ukochanego, któregoby nigdy nie wyjawiła w stanie normalnego czuwania. Niekiedy śpiewają chorzy jakąś ulubioną pieśń, nie kończąc jej oczywiście. Przeważnie jest to tylko początek utworu muzycznego, który pacjent czy pacjentka nuci. Nie jest też rzadkością, deklamowanie wierszy. W ogóle doświadczono, że najbardziej prozaiczni ludzie stają się pod narkozą romantykami.

Dalszych tematów podczas narkozy dostarcza życie zawodowe pacjentów. I tak zdarza się, że człowiek podczas swego snu, spowodowanego dawką eteru, gniewa się na swój personel, prowadzi scysję z niewygodnym konkurentem czy kolegą. Sprawy, o których w zawodowym życiu nie mówiłoby się nigdy — z tysiąca powodów — pozostają w podświadomości człowieczej i podczas narkozy, gdzie nie ma dyscypliny myśli, znajdują przejście, przez które wydobywają się na zewnątrz w formie zwierzeń, skargi czy gniewu. W tym stanie mówi się z przełożonymi w takim tonie, jak w innym wypadku byłby wprost nie do pomyślenia.

Osobnym działem są tu rozmowy pacjentek podczas narkozy. One jakżesz mogłoby być inaczej — rozmawiają o... sukniach, gniewają się na krawcową, że źle czy zbyt późno uszyła jakąś część ubrania,, kłócą się z rywalkami, racząc je nie bardzo doborowymi epitetami.

Niekiedy gospodynie domu, zatroskane o dobro swego gospodarstwa, nawet w narkozie myślą o nim, mówiąc o przypalonym mleku, albo o obawie, że kapusta się przypali, czy też troszcząc się o to, że drzwi do mieszkania zapomniały zamknąć albo zgasić światło.

Dzieci, które rzadko się usypia eterem mówią najczęściej o zadaniach szkolnych, głowią się nad wyliczeniem trudnego zadania rachunkowego, czy też jąkając się, wypowiadają wiersze.

Powyższe potwierdza w całej zupełności zdanie, że czyste, spokojne sumienie jest najlepszą rękojmą snu, nawet pod... narkozą.

Para wodna i naświetlanie
ZWALCZAJĄ SKUTECZNIE TŁUSTĄ CERĘ.

Zastanówmy się nad fizykalnym leczeniem t. zw. tłustej cery.

Przypomnijmy sobie, że główną przyczyną wykwitów skórnych (jak krosty itd.) na tle tłustej cery jest zaleganie wydzieliny łojowej w kanalikach skórnych, które przeznaczone są do wydalania łoju na zewnątrz. Gdy jednak następuje z tych czy innych powodów zatrzymanie masy łojowej w drodze, a przy tym gromadzi jej się z czasem coraz więcej, to mimo woli masa ta mechanicznie drażni skórę. A mechaniczne podrażnienie skóry pociąga za sobą jej zaczerwienienie, a nawet krosty, zwłaszcza gdy jeszcze przyłączy się tu działanie wszędobylskich bakteryj itd.

Jednym słowem, zjawiają się na buzi wszystkie te brzydkie sprawy, które najmniej lubimy, gdy buzia do nas należy.

Fizykalna terapia ma tu na celu rozmiękczenie t. zw. wągrów, które nie są niczym innym, jak

zakrzepłą wydzieliną łojową.

Cel osiągamy t. zw. parówką, dosyć popularnym zabiegiem kosmetycznym, polegającym na poddawaniu skóry twarzy działaniu gorącej pary wodnej. Do kociołka z wodą, skąd wydobywa się para, dodać można nieco spirytusu mydlanego. Przy stosowaniu parówki doniosłe znaczenie posiada równomierność w rozprowadzaniu gorącej pary po twarzy. Pamiętać jeszcze trzeba o ochronie włosów oraz ubrania, na które para wywiera ujemne działanie. Dobrze jest zatem przed zabiegiem przykryć włosy chusteczką albo czepcem. Lepszy jeszcze jest płaszcz, zaopatrzony w kaptur, jakiego używa się w inhalatoriach solankowych.

Po naparzaniu twarzy wągry usuwa łatwo wprawna dłoń, zaopatrzona w odpowiedni wyjałowiony przyrząd, zwany wyciskaczem.

Na parówkę zdecydujemy się tylko wtedy, gdy skóra nie jest dotknięta poważniejszym stanem zapalnym, jakie się nieraz na tle łojotokowatej skóry zdarzają.

Inny cel leczniczo-kosmetyczny przy tłustej cerze polega, na niedopuszczaniu do nagromadzania się łoju w odpowiednich kanalikach. Cel ten osiągniemy drogą złuszczania naskórka, do czego służą naświetlania kwarcówką.

Kwarcówka ponadto ładnie opala twarz bez powodowania piegów, pod warunkiem wszakże umiejętnego manipulowania lampą kwarcową.

—ooo—

Concordia MERREL

Jacqueline i miłość

Powieść 32

— Dziękuję — wycedziła Freda. — Jakaż pani uprzejma!

Uśmiechnęła się. Jacqueline również. Był to rodzaj kamuflażu przed majorową, która właśnie wstała od fortepianu i szła ku nim.

Jacqueline serce biło gwałtownie, pędząc krew do twarzy. Już teraz grały w odkryte karty. Nagle stało się coś, co bez mała wydało ją całkowicie w ręce nieprzyjacielowi. Drzwi otworzyły się i Koniszi zameldował niepewną angielszczyzną:

— Wielmożny pan — przyjaciel — przyjść...

Nie dokończył. Walter Bell, odtrącając go, wpadł do salonu z gniewną twarzą.

Jacqueline tego nie przewidziała. Toteż straciła głowę. Zerwała się zmieszana i poszła ku niemu.

— Panie... Co za niespodzianka... Nie przypuszczałam, że pan...

Urwała. Trzeba było przedstawić nowego gościa towarzystwu. Pochwyciła błysk oczu Fredy.

Bell był wściekły. Mógł wydać tajemnicę i uczynił to niezwłocznie bez namysłu. W ciągu pięciu minut zebrani dowiedzieli się, iż Jacqueline umówiła się z tym młodym człowiekiem, że będą tego wieczora razem na obiedzie i w teatrze. Naturalnie wszyscy zdziwili się, dlaczego została? Freda znalazła od razu odpowiedź na tę zagadkę. Niewątpliwie Duan założył veto i nie puścił małżonki. Co to za jeden ten Bell? Pewny siebie, jakby miał w tym domu wyraźne prawa. Kompromituje doktorową. Nie posiada się ze złości, nie dba o to co mówi, ani co o nim pomyślą Co to za jeden ten Bell? Freda zastanawiała się gorączkowo... Dawny wielbiciel? Czy Henryk zazdrosny o niego?..

Pani Beaumont wstała i posunęła się ku pani domu płynnymi ruchami.

— Miała pani słuszność, sprawa się gmatwa — rzuciła jej półgłosem w ucho, przechodząc. Jakby tego wszystkiego nie było dosyć, w tym momencie wszedł Duan.

— No, będę miała za swoje — pomyślała biedna Jacqueline. — On mi tego nie puści płazem...

Stała nieruchomo, pełna oczekiwania. Ale ku jej zdumieniu burza nie wybuchła. Duan, rozejrzawszy się szybko po salonie, ruszył w stronę Waltera i podał mu rękę. Jacqueline nie wierzyła własnym oczom. Usłyszała głos męża:

— Pan naturalnie z pretensją, że zatrzymałem żonę? — Tu zaśmiał się. — Musisz pan to odłożyć na inny raz, kochany panie. Żona nie zawiniła. — Zwrócił się do Jacqueline, pytając chłodno: — wyjaśniłaś państwu, o co chodzi?

Potrząsnęła głową.

Doktór spojrzał uważnie na gości:

— Moja wina. Omyliłem się. Wyznaczając na dziś obiad proszony, nie porozumieliśmy się dostatecznie jasno. Ja miałem na myśli ten wtorek, a żona następny. Dopiero w ostatniej chwili żona zorientowała się, jakiego bigosu narobiliśmy.

Znów roześmiał się, a inni zawtórowali.

— Państwo są tak starymi przyjaciółmi, że chyba nam przebaczą?.. Jako okoliczność łagodzącą prosimy wziąć pod uwagę, że jeszcze nie przywykliśmy do jarzma małżeńskiego... Nieprawdaż, Jackie!?..

Dawniej serdecznie poufny ton tych słów byłby ją gorzko uraził. Teraz była mu głęboko wdzięczna.

Nie zastanawiała się, jak dalece w tej chwili osłabła jej niechęć do niego. Uratował ją! Spodziewała się sceny jeszcze większego upokorzenia, a tymczasem, on, nie tracąc głowy, wyratował ją z kłopotliwej sytuacji!

— Droga pani Jackie, jakże pani współczuję! — wykrzyknęła ni z tego ni z owego malutka pani Aston. — Pani się tu z nami nudziła, zamiast się bawić w teatrze.

Ten okrzyk przywrócił niejako młodej kobiecie przytomność umysłu.

— Cóż znowu? — zaprotestowała. — Miałam przemiły wieczór... Pan daruje, panie Walterze, ale doprawdy... — Zwróciła się do niego. Oczy miała zwycięskie. Nie mogła zapanować nad uczuciem triumfu. Jednocześnie w sercu jej wezbrała wdzięczność do Duana tak wielka, że aż bliska miłości. Podeszła, położyła mu rękę na ramieniu, spojrzała w twarz serdeczniej, niż sobie z tego zdawała sprawę. — Jak to dobrze, Henryku, że cię tak wcześnie puścili.

Powiedziała to głosem przejmująco czułym, w którym nie było żadnego sztucznego akcentu. Ale on o tym nie wiedział. — Myślał, że w dalszym ciągu gra swoją rolę — rolę zadowolonej żony, żeby ukryć przed światem tragizm ich komediackiego małżeństwa.

— Nie wiem, jak ci dziękować — dodała szeptem.

Te ciche, z drżeniem wymówione słowa, uderzyły mu do głowy burzliwym marzeniem: że to nie udawanie, że ona szczerze tak słodko do niego przemawia.

Uniósł ramię, na którym spoczywała drobna rączka, schylił głowę, dotknął ustami delikatnych paluszków...

Redaktor [illegible] Probst. Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego, w Łodzi, Żwirki 2. Wydawca: Jan Stypułkowski. Za redakcję odpowiada Roman Furmański.

Gościnność, czy rozrzutność?

SKOŃCZMY Z „RAUTOMANIĄ"!

Skromne przyjęcie nikogo nie urazi

Jesteśmy narodem biednym. Wiele jest w kraju naszym nędzy i niedostatku. Głód zagląda do wielu chat. W tysiącach rodzin jest on nieodłącznym gościem. Cierpią dzieci, cierpią matki i ojcowie. Głodują, marzną, ubierają się w łachmany. Żyją w skrajnej nędzy mieszkańcy miast i wsi. Rozpacz ogarnia człowieka, gdy widzi dokoła siebie tyle tragedii, tyle cierpień i tyle łez.

I w takim czasie, w takich warunkach dzieją się w Polsce rzeczy, które są zdaniem szerokich kół społeczeństwa prowokacją. Niestety — w kodeksie karnym nie ma dotąd paragrafu na tych, którzy popełniają te prowokacje.

Mamy na myśli huczne bankiety, wystawne przyjęcia, owe oficjalne, na koszt publiczny urządzane rauty, na których leją się drogie wina zagraniczne, najlepsze trunki, a stoły uginają się od najdroższych smakołyków zagranicznych, owoców południowych, importowanych delikatesów i najprzeróżniejszych tylko smakoszom znanych potraw.

Nie chcemy, aby nas źle zrozumiano. Bynajmniej nie występujemy przeciwko gościnności zasadniczo. Przeciwnie — uważamy, że gościa należy przyjąć serdecznie. Ale czy serdeczność jest równoznaczna z rozrzutnością? Czy koniecznie musimy silić się na tak huczne i kosztowne przyjęcia i bankiety, jak to czynimy? Czy naprawdę Polska jest tak bogata i tak zasobna we wszystko — i czy istotnie obywatel polski, ten szary człowiek, nie ma już żadnych potrzeb, że z tak szerokim gestem wyrzucamy wielkie sumy na szumne rauty? Czy też całym tym blichtrem rautowym chcemy pokryć tylko naszą nędzę, a gości, olśnić i wprowadzi w błąd?

Zajrzyjmy do prasy zagranicznej. Co o nas piszą dziennikarze, powracający z Polski? Nadziwić się nie mogą polskiej lekkomyślności, rozrzutności, bezmyślności, wystawności, blagierstwu, manii wielkości, chęci błyszczenia, gadulstwu przy unikaniu większego wysiłku twórczego, nie słowności, niepunktualności nieuczciwości w stosunku do bliźnich. Porównują nas czasami z wielkimi dziećmi. O naszych rautach i przyjęciach piszą, że żaden kraj nie wydaje tyle pieniędzy, w żadnym kraju nie wymyśla się tyle okazyi do obiadania się i upijania na koszt publiczny co w Polsce. Polacy są pod tym względem mistrzami, rekordzistami.

W ostatnim czasie i pod tym względem zaczyna się u nas zmieniać coś nie coś na lepsze. Rauty i przyjęcia zaczynają przybierać charakter skromniejszy. I to nie tylko na prowincji, ale nawet w beztroskiej Warszawie.

Musimy stanowczo skończyć z naszą „rautomanią". Musimy skończyć ze świętowaniem na koszt podatników Chcecie uczcić jakiś wielki dzień, jakąś niecodzienną uroczystość, przeznaczcie pewną sumę na biednych, na bezrobotnych, ofiarujcie na jakiś szlachetny cel. Zajdzie konieczność ugoszczenia kogoś, nie róbcie tego tak, jak to robicie, że żywicie na koszt publiczny obok gościa

jeszcze setki ludzi.

Nie obładowujcie stołów najwyszukańszymi zagranicznymi smakołykami w czasach, gdy rolnictwo polskie, przemysł nasz spożywczy i fabryki win i likierów produkują tyle dobrych wyrobów, a w każdym razie dostatecznych na nasze polskie żołądki.

Naszym zdaniem sprawa ta powinna być uregulowana oficjalnie.

Przemoczona garderoba

wymaga natychmiastowej opieki

Oczywiście, parasol stoi zupełnie wygodnie w kącie, a my chodzimy po deszczu bez niego, i nasze suknie oraz płaszcze niszczą się, stając się na jakiś czas po prostu nie do użycia. Umiejętnym obchodzeniem się po takich wypadkach tak z płaszczem, jak i suknią można naprawić szkodę Należy poświęcić tylko nieco czasu i uwagi.

Przede wszystkim wiesza się wszystkie przemokłe na deszczu części naszej garderoby na wieszaku, i to na wolnej przestrzeni, aby nie opierały się o drzwi, czy ściany. Na wieszaku doprowadza się wszystko do należytej formy, nie dopuszczając takim sposobem do tworzenia się niepotrzebnych fałd i załamywań. Jeżeli okaże się po wyschnięciu, że część naszej garderoby nie jest dość gładka to należy ją wyprasować, co czyni się uważnie i nad zwyczaj delikatnie i, zawsze — nie należy tego nigdy zapominać — z lewej strony, czy też przez wilgotną szmatkę.

Opryskanie błotem zdarza się również przy słocie. Takie miejsca pozostawia się bez tarcia i maczania, aż do ich wyschnięcia. Teraz usuwa się je za pomocą szczotki czy miotełki. Do szafy zawiesza się wszystkie części garderoby, dopiero po zupełnym ich wysuszeniu.

Przemoczone buciki wymagają także natychmiastowej opieki. Nie wolno ich w żadnym razie kłaść na parawidła. Najlepiej wypełnia się je czystym miękkim papierem. Dopiero gdy zewnętrzna strona jest sucha, kładzie się na prawidła, ustawiając je tak, żeby pięta wystawioną była na działanie powietrza. W żadnym razie nie wolno stawiać blisko pieca lub na słońcu. Po zupełnym wyschnięciu usuwa się z nich błoto i plamy, które schodzą po wyczyszczeniu benzyną.

Kapelusze przemoczone, tak filcowe, jak i słomkowe, należy zdjąć uważnie z głowy, ułożyć na wełnianej szmacie, doprowadzić do poprzedniej formy i pozostawić, aż do kompletnego wysuszenia. Jedwabne kapelusze i czapki należy po wysuszeniu wyprasować. Kolorowe przybranie kapeluszy należy usunąć, gdyż pozostawią one plamy.

Święta Wielkanocne grecko-katolickiego obrządku

W dniach 24, 25 i 26 kwietnia br. kościół grecko - katolicki w Polsce obchodzi swe Święta Wielkanocne.

W związku z tym odbędą się uroczyste nabożeństwa tego obrządku w m. Łodzi oraz poza m. Łodzią w następującym porządku: dnia 22 kwietnia br. o godz. 9. Wielki Piątek, w kościele św. Jerzego; 23 bm. o godz. 19 min. 40 Rezurekcja w kościele św. Jerzego; dn. 24 bm. o godz. 10 min. 35. Wielkanoc — w Skierniewicach; dn. 25 bm. o godz. 10. Wielkanoc — Częstochowa Jasna Góra; dn. 26 bm. o godz. 8. Wielkanoc — Piotrków Tryb.

Spowiedź i Komunia św. dla wiernych tego wyznania odbywać się będzie jeszcze w dniu 23.IV. br. o godz. 8 w m. Łodzi.

Bliższe szczegóły poda zainteresowanym na miejscu służba kościoła św. Jerzego w m. Łodzi.

Przeżycia załogi „Daru Pomorza"

Prześliczne Kubanki

mają jedną tylko wadę..

Z Gdyni donoszą:

Komendant „Daru Pomorza" kpt. Maciejewicz w rozmowie z jednym z dziennikarzy na temat ostatniego rejsu młodych wilków morskich oświadczył:

— Najciekawsze były... kobiety w Hawanie — Doprawdy, najpiękniejsze kobiety, jakie widziałem kiedykolwiek, to Kubanki. Dla samych oczu można oszaleć, — jak reflektory. Mają jedną tylko wadę. Powiem panu na ucho: włochate nogi. Zresztą, kwestia gustu.

— Co to było z tym wężem, panie kapitanie?

— Nic nadzwyczajnego. Kupiliśmy w Para na Amazonce boa-dusiciela, 2 i pół metrowej długości. Bestia była bardzo ospała i nieruchawa. Aliści pewnej nocy wąż wlazł do łóżka lekarza okrętowego i ulokował się pod materacem. Gdy doktór położył się spać, pod ciężarem jego ciała biedny „constrictor" poniósł śmierć przez uduszenie Słowem nastąpiła zamiana ról: zamiast wąż lekarza, lekarz węża zadusił...

Z humorem i werwą opowiada kpt. Maciejewicz inne przeżycia załogi podczas długiej podróży. M. in. o meczu piłki nożnej, rozegranym na Martinice z załogą duńskiego statku szkolnego. Duńczycy wzięli w skórę jak się patrzy. „Dar Pomorza" był wszędzie przyjmowany b. serdecznie. Gościły go nawet okręty wojenne: francuskie, angielskie i amerykańskie.

— W Trynidad — mówi kapitan, — spotkaliśmy niespodziewanie Polaka, inżyniera, zajętego tam w kopalniach ropy naftowej. Spotkanie to było bardzo serdeczne. No, ale najlepiej było w Hawanie.

Co za kobiety...!

Ofensywa Przemysłu Polskiego

na terenie całej Polski.

Jednym z najważniejszych wydarzeń gospodarczych na terenie Polski Zachodniej było w ostatnich dniach trzynaste roczne zebranie Związku Obrony Przemysłu Polskiego w Poznaniu, któremu przewodniczył w Kole Towarzyskim „Bazaru" prezes Związku p. Fr. Maciejewski.

W obradach wzięli udział wybitni przedstawiciele organizacyj społecznych świata przemysłowego i kupieckiego jak również licznie zgromadzona prasa.

Zarządowi Związku uchwalono absolutorium za działalność w roku 1937. Dyskusja poświęcona była w znacznej mierze omówieniu bardzo szerokiego planu pracy Związku na najbliższą przyszłość.

Zadania Związku generalnie ujęte w haśle — Obrony Przemysłu Polskiego, jego ofensywy i walki zdobywczej, realizowane są na mnogich odcinkach na całym terenie kraju. Związek organizuje polskie siły gospodarcze i siły społeczne.

Związek prowadzi bardzo silną propagandę rdzennie polskich interesów gospodarczych nie tylko w kraju ale również w ośrodkach polskiej emigracji zagranicą, a zwłaszcza na terenie Stanów Zjednoczonych A.P.

O tym, który produkt jest polski, jaka hurtownia i jaka wytwórnia jest polska — mówi wydany w coraz to większej objętości i stale wzrastającym nakładzie „Skorowidz Firm Polskich", zawierający wykaz tysięcy placówek polskich i będący najlepszym drogowskazem i przewodnikiem po przemyśle i handlu polskim.

Bardzo doniosłe znaczenie posiada również akcja oznaczania produktów rdzennie polskiego pochodzenia wspólnym znakiem „Młota Pod Koroną", gwarantującym klientowi polskość nabytego towaru. Zagadnienie to omówił na zebraniu Związku w obszernym referacie p. mgr A. Robiński.

Znak „Młota Pod Koroną" rozpowszechniający się powoli, ale stale — ma do odegrania dużą rolę w walce o unarodowienie przemysłu i handlu naszego. Jest on widocznym znakiem polskości, gwarancją dla społeczeństwa i doskonałą reklamą dla produktu.

Losowanie książeczek premiowanych PKO Serja IV

Dnia 20 kwietnia 1938 r. odbyło się w PKO. szóste publiczne premiowanie na wkłady oszczędnościowe premiowane serii IV-ej W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 kwietnia 1938 r.

Premie po zł. 1,000 — padły na nr. nr.: 322,579, 324,669, 332,563, 334,114. 392.179.

Premie po zł. 500 — padły na nr. nr.: 301,599, 306.331, 310.285, 314.209, 314.307, 326,957, 330.170, 335.837, 340.906, 341.456, 348,518, 350.349, 352.155, 354.026, 358.164, 361,565, 363.199, 362.596, 393.350, 393.944, 396,886

Premie po zł 250 — padły na nr. nr.: 304.082, 312.594, 315.121, 316.462, 319.652, 320.190, 320.854, 320,964, 321,107, 321.781, 330.459, 330.576, 330,692, 332.504, 337.212, 338.182, 339.384, 339,622, 339,815, 341.369, 341.663, 342.506, 343,694, 343,727, 344.899, 345.424, 346.442, 347,077, 348,025, 349.431, 354.580, 354.985, 356,239, 356,391, 356.807, 357.970, 359.780, 364,080 365,359, 368.710, 368.882, 369.882, 369,415, 370,012, 373.887, 373,957, 376.693, 377.528, 382,914, 383,444, 384.044, 386,874, 387.035, 387.831, 390.029, 392,252, 393.595, 393.948, 395.383, 396.298, 397.206, 397,206, 398.628, 399.007, 399.593, 339,789

Poza tym padło 212 premii po zł. 100.

Po raz drugi padły premie: zł. 500 —na nr. 341.456, zł. 250— na nr. 341.663, zł. 100 —na nr. 328,783, 374,762, 378.722.

Ogółem padło premii 302 na łączną kwotę zł. 52,700. O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadamieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych serii IV-ej jest stały wzrost liczby premii w miarę wzrastania wkładów na książeczkę, przy czym po otrzymaniu premii książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach, pod warunkiem regularnego płacenia dalszych wkładek.

Książeczki serii IV-ej, na które padły premie w poprzednich premiowaniach, dotychczas niepodjęte.

zł, 250— nr. 309.869.

zł. 100 — nr. nr: 301,369, 303.581, 352.787, 331,652, 334.869, 340.210, 340,816, 352.316, 355.618, 357.905 , 367,107, 386.667,

Pieprzukowski i jego pies.

Aby uniknąć odpowiedzialności karnej, Pieprzykowski zaniósł cały znaleziony skarb złoty do Banku Państwa.



Kuźnie złośliwych plotek.

SKĄD ONA MA TAKĄ SUKNIĘ?

Modna pasja obgadywania bliźnich

— Moja pani, słyszała pani... ktoby się to był spodziewał...

—Widziałam wczoraj tę sprzeciwka.. wie pani...

I dwie lub trzy spotykające się jejmości w sklepiku, na ulicy, w maglu, rozpoczynają rozmowę. Jakaś zasłyszana wiadomość, jakiś drobny szczegół czyjegoś życia przechodzi z ust do ust i za każdym razem rośnie, zmienia się, nabiera innej barwy.

— Słyszałam na własne uszy... Nie wierzyłam, gdyby mi kto inny to powiedział...

A każda z opowiadających musi przecież coś dodać od siebie i czyni to z takim przekonaniem, że w końcu sama święcie wierzy w obraz własnej wyobraźni. Tak powstaje plotka. Nie wiadomo skąd przyszła i jak daleko zajdzie, aż wreszcie zniknie tak, jak się zjawiła, gdy przestanie już ciekawić.

Ale w czasie swego dłuższego lub krótszego niechlubnego żywota wyrządzi niejedno zło. Wyciśnie niejedną łzę, lub stanie się przyczyną jakichś porachunków osobistych, jakichś nierzadko poważnych w następstwa wypadków. Nie trzeba zresztą szukać jej w maglu czy po sklepikach. Zjawia się i w pokojach biurowych, powtarzana szeptem, któremu towarzyszy złośliwo-słodki uśmieszek.

W zacisznych mieszkaniach, na zebraniach towarzyskich, na dancingach (skąd ona ma na taką suknię?), przy stolikach brydżowych (on zawsze wygrywa, mówią, że...), w tłocznych kawiarniach (państwo już wiecie...) itd.

Jakie ma znaczenie plotka? Społecznie złe, bo niszczycielskie oblicze jej jest zawsze złośliwe, wyraża przytym pustkę i nudę. Im mniej bowiem sami przeżywamy, im uboższe płytsze jest nasze wewnętrzne „ja", tym chętniej uciekamy z własnej pustki duchowej i wdzieramy się w życie innych. Towarzyszy jej zwykle zazdrość. Komuś się lepiej powodzi, ktoś się lepiej bawi, ktoś inny ma lepszą pozycję towarzyską lub lepszą opinię w pracy zawodowej.

I jedno małe słóweczko, puszczone w obieg powiedziane najczęściej „w sekrecie", „zaufanej osobie", wystarcza, by kogoś „pogrzebać", „uśmiercić" towarzysko lub zawodowo zrzucić z piedestału. Im bardziej sami jesteśmy zniechęceni lub rozgoryczeni, tym chętniej nadstawiamy ucha plotkom.

A przy tym to najłatwiejszy temat do rozmowy, którego tak często brak w kółku znajomych. Ktoś powie jakieś słówko o teatrze lub kinie, o przeczytanej książce — to się już bardzo rzadko zdarza, kryzys, (tak wiemy, że źle jest...) kłopoty ze służącą i dziećmi — jeszcze kilka minut wypełnią, ale w rezultacie rozmowa się nie klei, cichnie, urywa się raz po raz. Dopiero, gdy ktoś opowie jakąś historyjkę o naszych bliźnich, jakiś nowy szczegół z pożycia tych czy tamtych — towarzystwo ożywia się, słucha z zajęciem, dopytuje.

Zresztą rodzaj plotki zależny jest od zainteresowań tych, którzy jej hołdują — może być zarówno bardzo „intymna" jak i polityczna: byle przynosiła coś nowego. A tę nowość stwarza ona we własnej osobie — plotka. Plotka rodzi się w dużych i gwarnych miastach pomimo, że życie w nich jest tak ruchliwe i tylu dostarcza wrażeń. Lecz jakże wzmaga się jej królowanie im bardziej jednostajne, szare i monotonne wlecze się życie w małych miasteczkach i wsiach. Tam trzeba się zadowolić i wielokrotnie już „odgrzewaną" plotką, byle zapełnić pustkę i nudę własnego życia życiem innych.

Plotki nie można lekceważyć, jako zjawiska społecznego. Jest ona nieraz bronią śmiertelną, a śmierć moralna bywa częstokroć gorsza od śmierci fizycznej. Z pewnością niejedna z naszych czytelniczek doznała już na sobie skutków jeśli nie okrutnej i mściwej, to przynajmniej mocno złośliwej plotki. Nie mogę twierdzić, by plotkowanie było obecnie specjalnym „przywilejem" kobiet. Plotkują zarówno mężczyźni jak i kobiety. Plotka daleko łatwiej jednak i głębiej krzywdzi moralnie kobietę, niż mężczyznę.

Zwłaszcza ta najpospolitsza, z taką lubością wkradająca się w najskrytsze tajemnice naszego życia, jakże łatwo psuje nam opinię tam, gdzie mężczyźnie dodaje jedynie posmaku pikanterii, podnosi jego „sławę". Znając tę prawdę i znając smutną wartość plotki, wyrastającej z własnego ubóstwa duchowego tych, którzy ją szerzą, musimy się jej przeciwstawiać nie tylko w obronie własnej, lecz i dobrze zrozumianego interesu społeczeństwa, do którego należymy przecież same.

Doprawdy trochę dobrej woli, trochę wysiłku myślowego, a z pewnością zamiast obgadywania bliźnich, znajdziemy inny, lepszy przytulniejszy i bezpieczniejszy temat do rozmowy. Trzeba tylko byśmy wszystkie naprawdę chciały i zdobyły się na odwagę „nie słuchania", a gdy zabraknie nas jako słuchaczek, zabraknie również i podniety do opowiadania plotek, bo te i ci, którzy to „z umiłowania" czynią, muszą mieć grono wiernych i chciwych słuchaczy — inaczej cała ich przyjemność przepadnie. No, a tego tylko trzeba sobie życzyć.

Każda kłótnia małżeńska

powinna kończyć się wybuchem śmiechu

DYPLOMACJA IDEALNEJ ŻONY.

Gwoli utrzymania znośnego stanu status quo. w t. zw. raju małżeńskim pewien francuski spec, udzielający porad na łamach „Votre Bonheur", zaleca uzbroić się w cierpliwość.

Czasami Ewa ma już dość wysłuchiwania monologów Adama na temat jego biurowych, finansowych, sercowych i innych kłopotów. Mężczyźni potrafią być zabójczo nudni, gdy mówią o swojej karierze, o swoich planach życiowych.

Trudno, żona nie ma innego wyjścia, jak tylko wysłuchiwać elukubracji mężowskich z anielskim uśmiechem. Zresztą wielką to powinno być pociechą dla Ewy, gdy Adam zapytuje się o jej zdanie, gdy zasięga jej rady lub wypłakuje gorzkie łzy zawodowców życiowych na jej miękkim łonie. Niechże Ewa zapamięta sobie, że dla mężczyzny miłość i sprawy z nią związane,

to znikoma cząstka zainteresowań,

jakie go absorbują. Praca, interesy, kariera — tysiąc razy bardziej zajmują mężczyznę. Ewa nie powinna być zazdrosna o.. pracę. Przecież Adam pracuje także z myślą o Ewie. Niechże Ewa zdobędzie się na gest i stanie się towarzyszką Adama. Zawód kochanki nie jest najważniejszy.

Nie każda Ewa ma zadatki na „towarzyszkę" Adama. Są i takie rozkoszne stworzonka, które nie cierpią czytania książek i gazet (za wyjątkiem romansideł w żółtych okładkach), które nie znoszą towarzystwa ludzi poważnych, irytują się, gdy mąż wspomina o swej pracy społecznej, lub spotkaniach z kolegami, z którymi go łączą wspólne zainteresowania.

I taka Ewa powinna starać się „podciągnąć" do poziomu męża. Niechaj przynajmniej raz dziennie zada sobie trud przeczytania poważniejszego artykułu, o którym lubi dyskutować mąż, niechaj go poprosi, by ją „uświadomił" w sprawach polityki, niechaj od czasu do czasu bierze udział — jako dyskretny słuchacz w dyskusjach prowadzonych przez męża z poważnymi ludźmi. Jeżeli nie jest zupełnie pozbawiona inteligencji, to przecież czegoś się w końcu nauczy. A w ogóle nie radzimy głupiutkim stworzonkom wychodzić za mąż, np. za profesorów matematyki. Zanudzą się na śmierć.

Czasami w t. zw. raju rozpętuje się burza. Co robić? Niechaj Ewa zdobędzie się na odwagę, niechaj stawi czoło „rozpętanemu" mężowi. Czasami taka wymiana błyskawic i gromów działa orzeźwiająco, jak wiosenna burza. Tylko trzeba pamiętać o jednym — nigdy w momencie domowego tajfunu nie można „dotknąć" nadwrażliwej, przeczulonej, obolałej, jak odmrożona pięta — ambicji mężowskiej. Tego nigdy Adam nie daruje.

Niezawodną bronią bywa ironia, sarkazm pozbawiony jadu, w ogóle poczucie humoru. Każda kłótnia małżeńska powinna kończyć się wybuchem śmiechu.

Teatr przed snem.

Dzieci głównymi aktorami.

Gdy dzieci mają pójść do łóżka rozpoczyna się prawdziwe przedstawienie. Jeszcze to trzeba spakować w tornister szkolny, to jeszcze poszukać jakiegoś ołówka, czy pióra. Dzieci wymyślają różne historie, aby pójście do łóżka opóźnić. Pewne specjalnie wyrafinowane dziecko potrafiło, dla zamydlenia matce oczu, przesunąć wskazówkę zegara o pół godziny wstecz.

Tu więc rodzice winni wystąpić energicznie. Oni właśnie muszą dbać o to, aby młode organizmy miały wystarczającą ilość snu. Nie należy przychylać się do prośby dziecka, aby jeszcze trochę mogło zostać z rodzicami, gdyż tu pobłażliwość nie jest na miejscu. Zapytujemy nauczycieli, ile niewyspanych dzieci jest zwykle w szkole. On to najlepiej poznaje, które dziecko spało wymaganą dla jego organizmu ilość godzin. Niewyspane dzieci są nerwowe, nie mogą się podczas lekcyj skupić, i źle się z tego powodu uczą.

Nasza młodzież stanowi przyszłość całego narodu. Na walkę z życiem musi być silna, a dla dzieci długi, zdrowy sen, to siła, to perspektywa długiej młodości. Wszystkie grzechy, popełnione na dzieciach w ich młodości, mszczą się na nich w wieku starszym. Tak jest i ze snem. Fałszywa miłość rodziców, która godzi się na to, aby dzieci pozostawały z dorosłymi do północy, sprawi, że dzieci wyrosną na cherlaków, nie umiejących walczyć z pokusami życia. A więc, dzieci powinny chodzić zimą najpóźniej o godz. 8, a latem o godz. 9 spać. Wystarczająca ilość snu jest tak ważną jak pożywne jedzenie.

